PONIEDZIAŁEK |29|05|2023|

DZIENNIK ELBLĄSKI

22 LATA

cena 3,49 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 3281 NR 102 (21054)

PRACA KARIERA BIZNES

CENTRUM PRZENIESIONO, DYREKTORA ZWOLNIONO

fot. Estera Turkot

CENTRUM REHABILITACJI PRZY UL. KRÓLEWIECKIEJ ZOSTAŁO POŁĄCZONE ZE SZPITALEM MIEJSKIM. TAKĄ DECYZJĘ POD KONIEC UBIEGŁEGO ROKU PODJĘLI ELBLĄSCY RADNI. ZAPEWNIANO, ŻE W WYNIKU POŁĄCZENIA OBU PLACÓWEK PRACY NIE STRACI ŻADEN PRACOWNIK. JAK SIĘ OKAZUJE, NIE JEST TO JEDNAK PRAWDĄ. \6

SPORT CODZIENNIE

JEZIOROWCY NIE MAJĄ LEKKO \21

NIEMCY NIE WYKORZYSTALI 9 PIŁEK MECZOWYCH \23

STOMIL POTKNĄŁ SIĘ NA SIARCE \24

TARGOWANIE NA KLEPISKU \5

KAŻDY KILOGRAM TO PIENIĄDZE \7

80-LATKA STRACIŁA OSZCZĘDNOŚCI ŻYCIA \8

ZACZĘŁO SIĘ OD JEDNEJ CYSTERNY \11

TAK SIĘ BAWILI OLSZTYŃSCY STUDENCI \16-17

ISSN 0137-9127
22
9 770137 912118

eprasa.pl aa68756745

KLICZKO: WRÓG „ZŁOŻYŁ ŻYCZENIA" Z OKAZJI DNIA KIJOWA

Nad Kijowem siły ukraińskie zestrzeliły w nocy z soboty na niedzielę ponad 40 dronów – poinformował mer miasta. Siły Powietrzne powiadomiły, że w największym ataku dronów od początku wojny Rosjanie zastosowali ogółem 54 Shahedy, z których 52 udało się zniszczyć.

14. atak dronów na stolicę od początku maja. Dzisiaj wróg postanowił „złożyć życzenia" mieszkańcom z okazji Dnia Kijowa (obchodzonego 29 maja) przy pomocy śmiercionośnych dronów – powiadomił mer miasta Witalij Kliczko. W wyniku ataku są ofiary i zniszczenia, które władze obecnie ustalają. Jak dotąd podano, że jedna osoba zginęła i co najmniej jedna jest ranna.

Kliczko ocenił, że był to największy atak na Kijów od początku wojny.

Fot. PAP/Metin Aktas

Zniszczenia w Kijowie

Według komunikatu ukraińskich Sił Powietrznych Rosjanie wystrzelili z obwodu briańskiego na północ od Ukrainy oraz Kraju Krasnodarskiego na południu rekordową ilość dronów Shahed 136/131 (produkowanych i dostarczanych przez Iran).

52 z 54 wrogich obiektów zestrzeliła ukraińska obrona powietrzna.

Celem ataków były obiekty wojskowe i infrastruktura cywilna w centralnej części Ukrainy, w tym w obwodzie kijowskim. W tym regionie zestrzelono większość atakujących dronów.

ŹRÓDŁO: PAP

CYTAT DNIA

„Świat nie może dopuścić do porażki Ukrainy zaatakowanej przez Rosję. Jeśli tak się stanie, przybędzie kolejnych dyktatorów naśladujących agresywną politykę rosyjskiego prezydenta Władimira Putina"

Yuval Noah Harari, izraelski filozof

MINIMALNE WYNAGRODZENIE W 2024 ROKU. PROPOZYCJE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ) proponuje, by minimalne wynagrodzenie w 2024 r. wynosiło co najmniej 4300 zł od 1 stycznia, i co najmniej 4540 zł od lipca. Zdaniem Związku Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP) najlepsze będzie zamrożenie wynagrodzeń na obecnym poziomie.

Wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę jest corocznie przedmiotem negocjacji w ramach Rady Dialogu Społecznego. Rada Ministrów, w terminie do dnia 15 czerwca każdego roku, przedstawia Radzie Dialogu Społecznego m.in. propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia na następny rok.

W odpowiedzi na Wieloletni Plan Finansowy Państwa związki zawodowe przedstawiły swoje propozycje związane m.in. z wysokością minimalnego wynagrodzenia w 2024 roku.

– Zaproponowaliśmy stawkę 4420 zł średniorocznie – przekazał PAP dyrektor wydziału polityki gospodarczej OPZZ Norbert Kusiak. Zaznaczył, że płaca minimalna wzrośnie dwukrotnie i OPZZ proponuje dwie kwoty wzrostu płacy minimalnej.

W przesłanym stanowisku OPZZ w sprawie płac na rok 2024 zaznaczono, że przeciętna wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę nie powinna być niższa niż 4420 zł. Wzrost minimalnego wynagrodzenia za pracę powinien wynosić od 1 stycznia 2024 r. nie mniej niż 19,44 proc. (o 700 zł), tj. co najmniej 4300 zł, a od 1 lipca 2024 r. nie mniej niż 5,58 proc. (o 240 zł), tj. co najmniej 4540 zł.

Innego zdania jest prezes ZPP Cezary Kaźmierczak, który przekazał, że „propozycje wzrostów płacy minimalnej są nadmierne i są szkodliwe dla regionów słabszych ekonomicznie".

Zaznaczył, że dla około 30 proc. powiatów w Polce może nasilić się zjawisko dwóch pensji – jednej oficjalnej, a drugiej pod stołem. – Zjawisko to będzie sprzyjało zwiększeniu się szarej strefy – zwłaszcza w słabszych ekonomicznie regionach. Chodzi o wschodnią i północno-wschodnią Polskę, gdzie tej pracy jest mało, a pracy wysokopłatnej – bardzo mało – przekazał Kaźmierczak, w ocenie którego najlepszym wyjściem byłoby zamrożenie płacy minimalnej w roku 2024 na obecnym poziomie. **ŹRÓDŁO: PAP**

POLSKA POWINNA ZACHOWAĆ PRAWO WETA W UE?

58 proc. badanych opowiada się przeciwko rezygnacji przez Polskę z prawa weta w UE, za opowiedziało się 11 proc. badanych, 31 proc. nie ma zdania w tej sprawie – wynika z sondażu Social Changes dla portalu wPolityce.pl.

Jak informuje portal wPolityce.pl, w ramach sondażu Social Changes dla tego portalu zadano następujące pytanie: „Czy Polska powinna zgodzić się na zmianę traktatów Unii Europejskiej umożliwiające wprowadzenie nowych podatków w państwach członkowskich, regulacji bezpieczeństwa wewnętrznego i ograniczaniu kompetencji krajów członkowskich UE?".

„Aż 41 proc. badanych odpowiedziało «zdecydowanie nie» lub «raczej nie». Na proponowane zmiany zgadza się zaledwie 21 proc. badanych. 38 proc. nie ma zdania w tej sprawie, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę skomplikowaną materię sprawy" – informuje wPolityce.pl.

Zadano także pytanie: „Czy Pani/Pana zdaniem Polska powinna zrezygnować z posiadanego przez siebie prawa weta w Unii Europejskiej?"

„Aż 58 proc. odpowiedziało negatywnie. Za likwidacją prawa weta opowiedziało się zaledwie 11 proc. badanych. 31 proc. nie ma zdania w tej sprawie. Co ciekawe, za obroną przynależnego Polsce prawa weta opowiada się nie tylko 74 proc. wyborców Prawa i Sprawiedliwości, ale także 57 proc. wyborców Koalicji Obywatelskiej" – informuje wPolityce.pl.

„Niemal połowa Polaków – 48 proc. – sprzeciwia się także wdrożeniu pakietu Fitfor55, który – jak zaznaczono w pytaniu – może kosztować polskich podatników do 189 miliardów Euro do 2030 roku" - donosi wPolityce.pl.

Badanie zostało zrealizowane metodą CAWI (Computer Assisted Web Interview) w dniach od 19 do 22 maja 2023 roku, na panelu internetowym, na ogólnopolskiej, reprezentatywnej (pod względem: płci, wieku, wielkości miejsca zamieszkania) próbie Polaków. W badaniu wzięło udział 2099 osób.

ŹRÓDŁO:PAP

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 29 maja 2023 r. do 19 czerwca 2023 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

63323otbr-a-P

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Michał Podolak sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl aa68756745

OLSZTYN BOI SIĘ TEJ EKSPERTYZY

Mieszkańcy Olsztyna z drżeniem serca czekają na opinię ekspertów dotyczącą wiaduktu przy rondzie Bema. Jego stan pozostawia wiele do życzenia. Nasz fotoreporter uchwycił w swoim obiektywie pęknięcia, odpadający tynk i stare, brudne elementy konstrukcyjne. To nie napawa optymizmem, ale po czym jeździmy, dowiemy się już niedługo.

Zatorze, mimo tego, że jest częścią Olsztyna, jest oddzielona od reszty miasta (jak sama nazwa wskazuje) torami. Jednym z dwóch połączeń tej historycznej części Olsztyna z miastem jest właśnie wiadukt im. Powstańców Węgierskich 1956 roku.

Lista „priorytetów inwestycyjnych" Olsztyna przypomina grubą księgę. Jeśli spytamy mieszkańców miasta o to, jakiej inwestycji potrzebują najbardziej, to odpowiedzi będą różnić się w zależności od miejsca zamieszkania. Przykładowo mieszkańcy Gutkowa, Likus czy Redykajn wskażą budowę ulicy Nowobałtyckiej, mieszkańcy Jarot, Pieczewa i Nagórek – połączenie z al. Warszawską, natomiast mieszkańcy Zatorza, Osiedla Podleśna, Wojska Polskiego czy Zielonej Górki – trzeci wiadukt dla Zatorza, północną obwodnicę Olsztyna w wariancie wschodnim i właśnie remont wiaduktu przy rondzie Bema.

Fot. Zbigniew Woźniak

Wyniki ekspertyzy poznamy w czerwcu

Niestety realia budżetowe każą nam schować plany budowy trzeciego wiaduktu do przysłowiowej zamrażarki, w której będą czekać na lepsze czasy. Północna obwodnica wydaje się również tematem przesądzonym, a drogowcy, zamiast na wschód, spojrzeli na zachód, czyli kierunek z wielu względów komunikacyjnych dla Zatorza niekorzystny. W ten sposób jedna z najstarszych dzielnic Olsztyna musi ograniczyć swoje marzenia nie do budowy nowego, tylko utrzymania tego, z czego i tak już korzysta. Mowa tu oczywiście o wiadukcie im. Powstańców Węgierskich 1956 roku, który jest najważniejszym łącznikiem pomiędzy rondem Bema a ul. Limanowskiego.

Aby zobrazować, jaką rolę pełni ten wiadukt, wystarczy napisać, że zgodnie z najnowszymi statystykami na osiedlach Zatorze, Zielona Górka, Wojska Polskiego i Osiedla Podleśna obecnie mieszka około 25 tys. osób. Do tego należy doliczyć Osiedle Sterowców w Dywitach (3 tys.) i okoliczne miejscowości. Łącznie daje to liczbę znacznie przekraczającą 30 tys., być może nawet zbliżającą się do 40 tys. (wszak nie każdy mieszkaniec jest zameldowany). Mają oni obecnie dwie możliwości, aby dostać się do pozostałej części Olsztyna: ul. Artyleryjską i rondo Ofiar Katastrofy Smoleńskiej lub właśnie wiadukt im. Powstańców Węgierskich 1956 roku i pobliskie rondo Bema. Artyleryjska zarówno z rondem OKS, jak i wiaduktem łączącym al. Wojska Polskiego z ul. 3 Maja nie tak dawno przechodziła gruntowną modernizację, dlatego należy założyć, że nic jej nie grozi. Zupełnie inaczej sprawa ma się z wiaduktem na rondzie, który od kilkunastu lat jest warunkowo dopuszczony do ruchu.

Stan wiaduktu pozostawia obecnie wiele do życzenia. Zarówno na jego powierzchni, ochronnych barierkach, jak i elementach nośnych widać działanie czasu. Sprawa wygląda jeszcze gorzej, jeśli wejdzie się pod spód obiektu. Nasz fotoreporter uchwycił w swoim obiektywie pęknięcia, odpadający tynk i stare, brudne elementy konstrukcyjne.

Niedawno władze Olsztyna zleciły jego szczegółową ekspertyzę. Zarząd Dróg Zieleni i Transportu w Olsztynie rozpisał przetarg w tej sprawie. Na ten właśnie cel drogowcy przeznaczyli 61 tys. zł. Chętnych do zbadania stanu wiaduktu było wielu. Do walki o zlecenie stanęły dwie firmy z Trójmiasta, jedna z Kielc, jedna z Wrocławia i jedna z Katowic. Przetarg wygrała firma Mostoprojekt Katowice, która zaoferowała wykonanie ekspertyzy za kwotę nieco ponad 28 tys. zł. Specjaliści z Mostoprojektu dokonają szczegółowych oględzin obiektu z ukierunkowaniem na jego stan techniczny. Wśród wielu zadań rozpisanych w przetargu jest także zapis o wykonaniu obliczeń wytrzymałościowych.

Termin wykonania ekspertyzy to koniec czerwca 2023 roku. Obiekt będzie więc normalnie użytkowany co najmniej jeszcze przez miesiąc, a potem... zobaczymy.

Być może fachowcy stwierdzą, że wiadukt jest w wystarczająco dobrej kondycji i wtedy na jakiś czas odetchniemy z ulgą. Ekspertyza może wykazać również konieczność częściowego remontu lub nawet kompleksowej przebudowy obiektu. Jeśli tak będzie, to spełnią się najczarniejsze koszmary mieszkańców Zatorza i całego Olsztyna, bo oznaczałoby to gigantyczne korki na ul. Artyleryjskiej i al. Wojska Polskiego.

SĄ MIESZKAŃCAMI I ŻOŁNIERZAMI

fot. Zespół prasowy 4W-MBOT

Ponad 60 osób złożyło w sobotę przysięgę w 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej im. kpt. Gracjana Klaudiusza Fróga, ps. Szczerbiec. W sumie w warmińsko-mazurskich terytorialsach służy już blisko 3,5 tys. osób.

Uroczystość odbyła się w jednostce w Braniewie. Słowa roty wypowiedzieli m.in. pracownicy urzędu miasta, dziennikarze, a także wykładowca akademicki, osoby pracujące w handlu, usługach i pełnoletni uczniowie.

Szesnastodniowe szkolenie było krótkie, ale bardzo intensywne i jest początkiem w całym procesie przygotowania żołnierza do służby — Marzenie o mundurze było zawsze. Ta droga zawodowa potoczyła się trochę inaczej, na początku zajmowałem się innymi rzeczami, ale cały czas wojsko było z tyłu głowy — podkreśla ochotnik szer. Kuba Kiziewicz.

O wojskowym mundurze od dawna myślała szer. Agata Ostrowska. — Przede wszystkim chciałam się sprawdzić i myślę, że w perspektywie kilku lat będzie to moje docelowe miejsce pracy. Myślałam, że będzie dużo ciężej, podołałam fizycznie i z tego jestem dumna — podkreśla.

Zanim ochotnicy złożyli uroczyście przysięgę wojskową, przeszli praktyczny sprawdzian (tzw. pętlę taktyczną) z nabytych podczas szkolenia umiejętności, m.in. z posługiwania się bronią, strzelania, medycyny pola walki czy taktyki.

— Wiem, że jesteście i będziecie powodem do dumy dla całego społeczeństwa. Wiem, że zrobicie wszystko, by być zawsze pierwszymi w służbie. Wiem, że jesteście gotowi podejmować trudne wzywania. Wiem, że Ojczyzna i mieszkańcy regionu mogą na was zawsze liczyć — mówił do składających przysięgę zastępca dowódcy brygady podpułkownik Łukasz Buczkowski.

Sobotnia przysięga w Braniewie była 43. przysięgą od początku funkcjonowania brygady, a trzecią składaną w tym roku.

W sumie w warmińsko-mazurskiej brygadzie OT służy blisko 3,5 tys. osób. Kolejne szkolenie podstawowe rusza już 16 czerwca w Morągu. **RED.**

KONDOLENCJE

Panu Doktorowi

Janowi Zygmuntowi Trusewiczowi

Przewodniczącemu
Ośrodka Historii Warmińsko-Mazurskiej Medycyny
Członkowi Okręgowej Rady Lekarskiej

wyrazy współczucia oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Żony

składają

Gustaw Marek Brzezin
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
Przewodnicząca Sejmiku Warmińsko-Mazurskiego

108623opb1-a -P

eprasa.pl aa68756745

ZAMIAST DZIAŁKI MA BAGNO

Pan Grzegorz z Jonkowa jeździ na wózku inwalidzkim. Jego radością jest spędzanie czasu w ogródku. Ale teraz nie może tam dotrzeć, bo wózek grzęźnie w błocie. Wini za to pobliski sklep Dino.

Od 1985 roku jestem właścicielem domu w Jonkowie. Przez lata nigdy nie zalewało mojej działki. Nie był mi straszny deszcz ani roztopy. Niestety po wybudowaniu po sąsiedzku sklepu Dino wszystko się zmieniło. Teraz, po każdym deszczu, na moją działkę przedostają się ogromne ilości wody opadowej, które spływają z całej działki sklepu — opowiada pan Grzegorz. — Wszystko spływa z powierzchni dachu i z parkingu, gdzie są przerwy w krawężniku ułatwiające odpływ wody wprost na moją i sąsiadów działkę. Przez to nasze działki są teraz jednym wielkim grzęzawiskiem, a piwnica mojego domu stoi w wodzie. Mało tego, woda spływająca z parkingu wymywa wszystkie zanieczyszczenia, spaliny i oleje, które wsiąkają później w moją ziemię.

I dodaje: — Jestem osobą z niepełnosprawnością narządu ruchu. Poruszam się na wózku inwalidzkim i w ciepłych miesiącach staram się przebywać, jak tylko to jest możliwe, na swojej działce przed domem i w sadzie. To moje jedyne miejsce, gdzie mogę samodzielnie na wózku się poruszać. Poza terenem domu potrzebuję asystenta. Teraz ta sytuacja zamyka mnie w domu. Moja działka zalewana jest wodą spływającą z działki sklepu. Zmienia się w bagno. Z kolei piwnica, jeśli nie będzie osuszona, ulegnie zagrzybieniu. Gdy budowano sklep, byłem zadowolony. Teraz to dla mnie przekleństwo. Sklep nie ma sieci burzowej, która zabezpieczałaby moją działkę. Woda mogłaby spływać do kanalizacji burzowej, a nie na moją posesję.

Pan Grzegorz nie chce dać za wygraną. Wielokrotnie pisał do władz sklepu. Obiecano mu, że problem zalewania rozwiąże oczyszczenie i pogłębienie pobliskiego stawu.

— Ale czy to skieruje wodę do stawu? Przecież nie staw mnie zalewa, ale wody spływające z dachu i z parkingu — denerwuje się mieszkaniec Jonkowa. — Tu potrzebna jest sieć burzowa, która zabezpieczy moją działkę.

CO NA TO GMINA?

— Gmina Jonkowo nie jest stroną postępowania. Pozwolenie na budowę obiektu handlowego zostało wydane przez Starostwo Powiatowe w Olsztynie. Jednym z organów odbierających obiekt do użytkowania był Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Olsztynie — odpowiada Wojciech Giecko, wójt gminy Jonkowo. — Wyżej wymienione organy winny dokonywać analizy dokumentacji technicznej pod kątem zagospodarowania wód opadowych.

— Przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę budynku handlowo-usługowego wraz z niezbędną infrastrukturą gmina Jonkowo, jako organ administracji architektoniczno-budowlanej, sprawdzała zgodność projektu zagospodarowania działki oraz projektu architektoniczno-budowlanego z ustaleniami decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy wydaną w 2021 roku przez Wójta Gminy Jonkowo na rzecz inwestora... odprowadzenie wód opadowych miało nastąpić powierzchniowo na teren własnej działki, bez możliwości niekontrolowanego spływu wód na działki sąsiednie lub do rowu, cieku lub zbiornika bezodpływowego — tłumaczy Wojciech Szalkiewicz, rzecznik Starostwa Powiatowego w Olsztynie. — W początkowej fazie postępowania administracyjnego inwestor projektował odprowadzenie wód opadowych do zespołu bezodpływowych zbiorników retencyjno-odparowujących. W trakcie postępowania inwestor zrezygnował z projektowania tych zbiorników i zdecydował się na rozwiązanie polegające na odprowadzeniu wód opadowych powierzchniowo na część biologicznie czynną na terenie własnej działki bez zmiany i zagrożenia dla stosunków wodnych na działkach przyległych.

I podkreśla: — Inwestor samodzielnie dokonuje wyboru rozwiązań projektowych oraz technicznych inwestycji. Starostwo Powiatowe nie jest właściwe do wyznaczania rozwiązań projektowych, może jedynie weryfikować je pod względem zgodności z prawem, a w szczególności spełnienia przepisów Prawa budowlanego. Odprowadzenie wód powierzchniowo na teren działki własnej było zgodne z decyzją o warunkach zabudowy i w przypadku spełnienia wymagań określonych ustawą Prawa budowlanego, organ nie mógł odmówić wydania decyzji o pozwoleniu na budowę.

CO NA TO WODY POLSKIE?

Za deszczówkę „odpowiadają" Wody Polskie, które m.in. naliczają przedsiębiorcom opłaty za wody opadowe i roztopowe. Nie ma jednak podstaw, żeby naliczać opłaty z tytułu korzystania z usług wodnych, jeżeli wody te będą odprowadzane do ziemi.

— Wody Polskie Zarząd Zlewni w Elblągu uzgodnił projekt decyzji przesłany przez Wójta Gminy Jonkowo. Uzgodnienie projektu decyzji dotyczyło budowy budynku handlowo–usługowego wraz z towarzyszącą infrastrukturą, w tym miejsca parkingowe, bilbord reklamowy, zadaszenie nad strefą dostaw oraz latarnie oświetleniowe na działce prywatnej nr 157, obręb Jonkowo, w gminie Jonkowo. Zapewne pan Grzegorz również otrzymał projekt, bo zapewne był stroną w postępowaniu. Słusznie zwrócił uwagę, że sklep nie ma własnej sieci burzowej, która odprowadzałaby wodę z powierzchni dachowej i parkingu do wiejskiej kanalizacji — informuje Krzysztof Rostek z Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. — W punkcie 4 projektu decyzji o warunkach zabudowy jest zapis dotyczący warunków w zakresie infrastruktury technicznej. Brzmi on: „odprowadzenie wód opadowych-powierzchniowo na teren własnej działki, bez możliwości niekontrolowanego spływu wód na działki sąsiednie lub do rowu, cieku lub zbiornika bezodpływowego zgodnie z przepisami odrębnymi". Zgodnie z ustawą „jeżeli spowodowane przez właściciela gruntu zmiany stanu wody na gruncie szkodliwie wpływają na grunty sąsiednie, wójt, burmistrz lub prezydent miasta z urzędu lub na wniosek, w drodze decyzji, nakazuje właścicielowi gruntu przywrócenie stanu poprzedniego lub wykonanie urządzeń zapobiegającym szkodom, ustalając termin wykonania tych czynności".

Kilkakrotnie wysyłaliśmy pytania do Dino Polska z prośbą o zajęcie stanowiska. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W piątek, 26 maja, działkę pana Grzegorza oglądała komisja z Urzędu Gminy. Do tematu wrócimy.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

OLSZTYŃSCY ŻEGLARZE WSPIERAJĄ WALCZĄCYCH UKRAIŃCÓW

Pomagać można na wiele sposobów, a ogranicza nas jedynie wyobraźnia. Udowodnili to olsztyńscy żeglarze z Harcerskiej Stanicy Wodnej BRYZA, którzy rozpoczęli zbiórkę starych i wysłużonych żagli, żeby następnie w Kijowie zrobiono z nich... nosze dla rannych na froncie.

Na wojnie brakuje wszystkiego, a dla szpitali polowych i sanitariuszy na linii frontu przydaje się wszystko. Jak się okazało, jednym z zapotrzebowań były nosze do transportowania rannych z pola walki. Pomysł, że można wykonać je ze starych żagli, pojawił się od... mechanika na olsztyńskiej przystani. Od małej sugestii zrodziła się dynamiczna i zorganizowana akcja, którą zaczęła Harcerska Stanica Wodna BRYZA w Olsztynie.

— Akcja zaczęła się w maju, pomagają nam przy niej harcerze, w końcu to harcerska przystań — mówi Ryszard Pepłowski, bosman HSW Bryza w Olsztynie. — Mój mechanik zadzwonił do mnie i powiedział o pomyśle zbierania starych żagli, a potem zrobienia z nich noszy dla ukraińskich sanitariuszy. Byłem na początku w szoku, bo jak z żagli zrobić nosze? Mimo zdziwienia się zgodziłem. Zacząłem dzwonić do innych klubów żeglarskich w województwie, wszędzie gdzie się dało. Przekonałem ich, żeby nie trzymali tych starych żagli, tylko przywieźli je do nas. To się w takim tempie zaczęło rozrastać, że mamy urwanie głowy. Pierwszy wyładowany po brzegi samochód pojechał już na Ukrainę. A w Warszawie ludzie też się dowiedzieli skądś o tej akcji i przywożą nam swoje stare żagle. Ciągle odbieramy telefony z pytaniami, czy nadal prowadzimy zbiórkę, czy można przywieźć. Mamy zamiar zbierać żagle jeszcze do 31 maja — mówi bosman.

Fot. Archiwum Ośrodka żeglarskiego Wind Sailing School

Nosze zrobione ze starych żagli

Do akcji włączył się również ośrodek żeglarski Wind Sailing School z Olsztyna.

Po zebraniu żagli pakujemy je w paczkę i wysyłamy ukraińską pocztą do Kijowa — przekazuje Dorota Bieńkowska, żeglarka z Olsztyna. — W tamtejszym klubie mają specjalne formy do szycia noszy z wykorzystaniem zebranych przez nas żagli. Akcja rozrasta się w bardzo szybkim tempie, włączyli się do akcji ludzie z m.in. Iławy, Biskupca, żeglarze z jeziora Narie i wielu innych — mówi Dorota Bieńkowska.

Nosze z uszytych żagli nie tylko świetnie spełniają swoją rolę, ale także są lepsze od tych tradycyjnych ze względu na ich wytrzymałość i przemyślaną konstrukcję.

— W zwykłych noszach to są dwa drągi i materiał, a do tego potrzebne są dwie osoby — mówi Ryszard Pepłowski. — Te z żagli są specjalnie zszywane. Wystarczy jedna osoba, zamiast dwóch, do ciągnięcia rannego. Można tymi noszami, za pomocą pasa, ciągnąć kogoś bezpośrednio po ziemi. Materiał, z którego wykonane są żagle, jest bardzo wytrzymały i mocny. Płótno zszyte z tymi pasami na pewno się nie rozerwie. Można dać tyle ciężaru, ile się chce, i te płótno żaglowe nie puści. To nie jest zwykły materiał, żagle to droga rzecz. To są przede wszystkim żagle od ścigaczy, zawodowców, którzy wymieniają je co kilka lat na nowe. Te są już dla nich za stare, a turysta by używał ich całe życie — mówi bosman. I dodaje: — Te żagle się im przydadzą. Tam jest wojna, czyjeś nieszczęście. Chociaż tyle możemy zrobić dla Ukraińców.

AW

eprasa.pl aa68756745

TARGOWANIE PO OLSZTYŃSKU, CZYLI NA KLEPISKU

Czy targowisko przy ul. Grunwaldzkiej doczeka się modernizacji? Nie ma wątpliwości, że coś trzeba z tym miejscem zrobić. Korki, parkowanie gdzie się da i do tego fatalne warunki targowania, ale może o to chodzi, żeby było swojsko?

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

fot. Andrzej Mielnicki

Każde miasto, miasteczko ma taki targ, bazar, jak ten w Olsztynie przy ul. Grunwaldzkiej – to największe z trzech miejskich targowisk. Tu jest klimat i można kupić wszystko albo prawie wszystko. Starocie, odzież, chemię, żywność. O tej porze roku wiele osób przyjeżdża tu, żeby kupić kwiaty, sadzonki warzyw. I teraz w dni targowe (wtorki, piątki i soboty) są tam tłumy. Tak będzie do jesieni. I są nerwy, bo każdy chce zaparkować auto blisko placu, żeby nie dźwigać daleko ciężkich toreb z zakupami. Z kolei okoliczni mieszkańcy zżymają się, bo mają dość aut blokujących chodniki i kierowców parkujących, gdzie popadnie.

— Od lat apeluję o zmianę i ucywilizowanie tego miejsca. Istny „Różyc", kultowe miejsce w wydaniu olsztyńskim. Widocznie prezydent i PO-KO nie robią tu zakupów, więc co ich to — napisał kilka dni temu na swoim profilu w mediach społecznościowych Jarosław Babalski, radny miejski PiS.

Zapytaliśmy, co rozumie przez ucywilizowanie targowiska.

— Jesteśmy miastem wojewódzkim i jak patrzę na targowisko i warunki, jakie stwarza sprzedającym miasto, to najwyższy czas coś z tym zrobić, żeby to ucywilizować — mówi. — A więc powinna być toaleta z prawdziwego zdarzenia, miejsca parkingowe, zadaszenia, wiaty, ławy.

— Do tego tam jest tam niebezpiecznie, bo auta parkują na chodnikach i – co tu dużo mówić – ten cały anturaż. Myślę, że jak ludzie, którzy przyjeżdżają do Olsztyna, widzą z okien pociągu ten zapyziały plac z okresu wczesnego Gierka, to mogą odnieść wrażenie, że czas w tym miejscu się zatrzymał.

— Zachęcam pana prezydenta, żeby pojechał do innych miast, żeby zobaczył, jak są pięknie urządzone tam place targowe — dodaje radny PiS.

Pojechaliśmy na targ w miniony piątek. Było mnóstwo ludzi i tyleż aut. Cały parking nabity autami, niektórzy kierowcy, nie mogąc zaparkować, parkowali na skwerach, chodnikach, blokując pieszym przejście.

— Zawsze tak jest? — pytam mężczyznę, który przeciskał się koło auta stojącego na chodniku. Traf chciał, że akurat mieszka w pobliżu.

— Daj pan spokój, szkoda słów — machnął tylko ręką. — Dzwonimy na straż miejską – owszem, przyjeżdżają, ale koło południa, kiedy targ się już kończy.

— Jak coś nie tak, to do pana Kazia — podpowiada jeden z handlujących. — Tam jest — pokazuje na mężczyznę w pomarańczowej kamizelce.

— Z parkowaniem jest problem — przyznaje Kazimierz Pieniak z Wydziału Targowisk Miejskich ZDZiT, któremu podlega targowisko. — A do tego niektórzy zostawiają auto na parkingu i idą na dworzec na pociąg. Blokują miejsce innym. A co będzie, jak będzie nowa ulica?

Tłumaczy, że chodzi o tzw. Nowogrunwaldzką, nową ulicę od wiaduktu do ul. Śliwy. Nowa ulica miałaby biec przez parking przy targowisku. Takie były przynajmniej plany.

Targowisko jest rozległe, w piątek było dwustu sprzedających. Niektórzy mają pawilony, stragany, inni sprzedawcy rozkładają się z towarem bezpośrednio na betonie.

— Sam pan widzi, jak jest — mówi jedna z handlujących kobiet. — Tu nic się nie zmieniło od lat.

Kobieta dorabia sobie do emerytury i coś tam zawsze zarobi. Ktoś kupi bluzkę, ktoś książkę. Nie przeszkadza jej to, że musi handlować na chodniku, zamiast wyłożyć towar elegancko na ławie, pod dachem?

— Pewnie byłoby lepiej, ale ław jest mało, są pozajmowane, a zresztą tam dach przecieka — zauważa.

Targowisko miejskie przy ul. Grunwaldzkiej w Olsztynie miało być przebudowane. I było blisko do tego. Sześć lat temu powstał nawet projekt, który zakładał budowę trzech wiat i 310 miejsc parkingowych, ale na początek miała powstać wiata, 30 boksów, toalety i pomieszczenie techniczne oraz 49 miejsc postojowych. Szacunkowy koszt miał wynieść 4 mln zł.

Jednak sam projekt nie spodobał się kilku organizacjom społecznym, które podnosiły też kwestię braku przeprowadzenia konkursu na projekt, a zresztą sami kupcy z targowiska też nie byli zachwyceni tymi planami. Obawiali się, że jak poprawią się warunki, to mogą wzrosnąć opłaty targowe.

Ostatecznie miasto, mimo otrzymania 1 mln zł dofinansowanie na swój projekt z unijnego programu „Mój rynek", nie podpisało umowy z marszałkiem. Urzędnicy tłumaczyli, że dotacja jest zbyt niska i będą poszukiwać innego źródła. Co z tego wyszło, to widzimy dziś. Czy modernizacji targowiska to już zapomniana melodia?

— Jakby nam PiS nie zabierał pieniędzy, to byśmy to zrobili — mówi Łukasz Łukaszewski, radny miejski PO, przewodniczący miejskiej Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. — Poprzez zmiany w podatkach w PIT mamy mniejsze dochody w budżecie. Jednak bez funduszy zewnętrznych będzie ciężko coś porządnego tam zrobić. Trzeba też ostatecznie rozstrzygnąć sprawę budowy ulicy Nowogrunwaldzkiej, bo to determinuje też rozwój targowiska.

Przy Grunwaldzkiej często towar jest rozłożony na ziemi. Kupującym to jednak nie przeszkadza

Zaparkować nie ma gdzie.

REKLAMA

OKULARY KOREKCYJNE FIELMANN JUŻ ZA 89 ZŁ

Wybór spośród ponad 100 oprawek

Fielmann twój optyk

Okulary korekcyjne są wyrobem medycznym służącym do korygowania wad wzroku. Podmiotem odpowiedzialnym za ofertę oraz reklamę jest Fielmann sp. z o.o. Producentem okularów jest Fielmann AG.
To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją użytkowania.

4023otba-a-M

eprasa.pl aa68756745

CENTRUM PRZENIESIONO, DYREKTORA ZWOLNIONO

Centrum Rehabilitacji przy ul. Królewieckiej zostało połączone ze Szpitalem Miejskim. Taką decyzję pod koniec ubiegłego roku podjęli elbląscy radni. Zapewniano, że w wyniku połączenia obu placówek pracy nie straci żaden pracownik. Jak się okazuje, nie jest to jednak prawdą.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Zatrudnienie — i to rok przed osiągnięciem wieku emerytalnego — stracił były dyrektor Centrum Ryszard Werchowski. Prezydent Witold Wróblewski miał być bowiem urażony wpisami internetowym umieszczanymi w sieci przez Werchowskiego na temat sposobu zarządzania przez niego miastem. Prezydent Elbląga złożył nawet w tej sprawie doniesienie do prokuratury.

fot. Estra Turkot

Dzięki połączeniu Centrum ze Szpitalem Miejskim ma wzrosnąć jakość usług rehabilitacyjnych

fot. EG

Były dyrektor Centrum Ryszard Werchowski został zwolniony dyscyplinarnie, bo jak twierdzi pisał w internecie krytyczne komentarze na temat pracy prezydenta Elbląga

SKRYTYKOWAŁ PLANY WŁADZ MIASTA

W listopadzie ubiegłego roku elbląscy radni zadecydowali o połączeniu Centrum Rehabilitacji ze Szpitalem Miejskim. To działanie miało uratować placówkę przy Królewieckiej przed zapaścią finansową i likwidacją oraz wpłynąć na zachowanie miejsc pracy wszystkich pracowników SPZOZ Centrum Rehabilitacji w Elblągu.

Plany połączenia placówek skrytykował ówczesny dyrektor Centrum Ryszard Werchowski. W rozmowie z naszą redakcją powiedział: — Wszelkie podejmowane przeze mnie próby poprawienia sytuacji finansowej placówki zostawały bez odpowiedzi albo były oceniane negatywnie. Nie miałem możliwości przeprowadzenia merytorycznej rozmowy na temat restrukturyzacji zakładu. Ostatnio na zlecenie samorządu został przeprowadzony przez firmę zewnętrzną audyt, który wypadł pozytywnie. Dokument został jednak utajniony; ogólnie i wybiórczo przedstawiono wynikające z niego wnioski. W sprawie połączenia nie zostały przeprowadzone z pracownikami żadne konsultacje. Podczas jednego spotkania załoga została poinformowana przez prezydenta Wróblewskiego i wiceprezydenta Missana o zamiarze połączenia jednostek. Również członkowie Rady Społecznej działającej przy Centrum nie byli zainteresowani dobrem placówki, audytem i informacjami na jej temat. Nie zrobili nic, by pomóc Centrum, potulnie zagłosowali za połączeniem. Były dyrektor Centrum twierdził też, że był pomijany we wszystkich rozmowach i ustaleniach w tej sprawie, a wszystko działo się „po cichu". Ryszard Werchowski uważał, że od czasu, gdy wiceprezydent Michał Missan odpowiadał za sprawy związane z ochroną zdrowia, miał on utrudniony kontrakt z władzami samorządu. Ryszard Werchowski nie bał się krytykować elbląskiej władzy — robił to w rozmowie z nami i za pomocą intranetowych komentarzy umieszczanych w sieci. Twierdził, że będąc w okresie przedemerytalnym, nie będzie można go zwolnić. Stało się jednak inaczej.

CIĘŻKIE NARUSZENIE CZY BRAK WOLNOŚCI SŁOWA?

Z dotychczasowym dyrektorem Centrum Rehabilitacji została rozwiązana umowa o pracę z dniem 17 stycznia 2023 roku.

— Dyrektor SPZOZ Centrum Rehabilitacji w Elblągu został zwolniony dyscyplinarnie z uwagi na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, a więc przyczyn leżących po stronie pana Ryszarda Werchowskiego — przekazał nam Łukasz Mierzejewski z biura prasowego Urzędu Miejskiego w Elblągu.

O jakie ciężkie naruszenie pracownicze chodzi? Tego rzecznik Urzędu Miejskiego już nam nie wyjaśnił. Zapytaliśmy więc byłego dyrektora, co takiego zrobił, że rok przed emeryturą został zwolniony dyscyplinarnie. — Nie zwolnili mnie, tylko wyrzucili. Tak to trzeba nazwać. Mam 64 lata i byłem w okresie ochronnym. Mogli mnie usunąć ze stanowiska, a nie wyrzucać i pozbawiać środków do życia. Zabrakło im człowieczeństwa — mówi Werchowski. I wyjaśnia: — Moje zwolnienie było tłumaczone tym iż obraziłem władze miasta — prezydenta i wiceprezydenta Elbląga — pisząc niewłaściwe komentarze, a oni poczuli się urażeni. Wolność słowa nie istnieje, można być za to zwolnionym. Nie było żadnej rozmowy, wyjaśniania. Pani z departamentu przyniosła mi wypowiedzenie i pomimo że byłem na zwolnieniu lekarskim, zostało mi ono wręczone.

RYSZARD WERCHOWSKI: BĘDĘ WALCZYŁ O DOBRE IMIĘ

Ryszard Werchowski poinformował, że złożył pozew przeciwko miastu do sądu pracy i czeka na proces. Będzie się domagał przywrócenia do pracy i odszkodowania oraz przywrócenia dobrego imienia, bo to — jak twierdzi — jest to dla niego najważniejsze. Miasto już odpowiedziało na pozew. A co się znalazło w tej odpowiedzi?— Chcą, aby pozew został oddalony w całości, ponieważ naruszyłem ich dobre imię, chociaż sprawa została umorzona przez prokuraturę. Nie oszukujmy się, to było po prostu zwykłe szukanie pretekstu. Wielokrotnie już to mówiłem: jest bariera. Są wybrani ludzie, którzy są dopuszczani, a są ludzie, którzy są niedopuszczani do rozmów. Ja byłem z tej drugiej kategorii. Po 23 latach pracy w Centrum zostałem tak nieludzko potraktowany. Rozumiem, że mogę nie pasować politycznie, ale żeby mnie pozbawiać rok przed emeryturą środków do życia, to więcej niż skandal, bo tego nawet skandalem nie można nazwać — przekazuje Werchowski. Elbląska prokuratura potwierdza, że w ubiegłym roku toczyło się postępowanie w sprawie zniesławienia prezydenta Witolda Wróblewskiego. Prezydent Elbląga jako osoba fizyczna zawiadomił prokuraturę, że doszło do zniesławienia go jako osobę pełniącą funkcję publiczną. — To zależy od osoby zawiadamiającej, czy czuje się ona zniesławiona jako osoba fizyczna. Jeśli natomiast zniesławia się osobę publiczną, to dotyczy to także zniesławienia tej osoby jako osoby fizycznej — wyjaśnił Sławomir Karmowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Elblągu. W grudniu ubiegłego roku postępowanie zostało umorzone wobec stwierdzenia przestępstwa ściganego z oskarżenia prywatnego i braku interesu społecznego w objęciu ściganiem przestępstwa z urzędu. Prokurator doszedł do wniosku, że w tej sprawie ma do czynienia z przestępstwem prywatno-skargowym, które polega na tym, że osoba oskarżająca jest uprawniona do samodzielnego wystąpienia na drogę sądową przeciwko osobie oskarżanej. Jakiej treści były komentarze, które tak uraziły prezydenta Elbląga? — Komentarze pisane przez pana Werchowskiego miały związek z pełnioną przez niego funkcją. Negatywnie wyrażał się o prezydencie i jego pracy, nie odnosił się do jego cech fizycznych — przekazał Sławomir Karmowski. Ryszard Werchowski przebywa obecnie na zwolnieniu lekarskim i pobiera zasiłek rehabilitacyjny. I jak twierdzi, popadł w depresję oraz problemy kardiologiczne, jest pod stałą kontrolą lekarzy. — Nikogo nie obraziłem i nie miałem takiego zamiaru. Komentarze były jedynie wyrazem mojej bezsilności w stosunku do postępowania wobec mojej osoby. Trzeba być człowiekiem, a oni (władze Elbląga — przyp. red.) zapomnieli o tym człowieczeństwie. Są politykami i włodarzami, brakuje im ludzkiego podejścia do innych — podsumował były dyrektor Centrum.

eprasa.pl aa68756745

RODZINA TO SIŁA!

Już 2 czerwca Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 w Olsztynie zaprasza na XXV Warmińsko-Mazurskie Dni Rodziny. Tym razem impreza odbywać się będzie pod hasłem „Miłość + Wsparcie + Siła = Rodzina".

SZCZYTNE CELE

— Nasze cele to przede wszystkim integracja uczniów, nauczycieli i rodziców Zespołu Szkół Ogólnokształcących — chcemy nam wszystkim stworzyć miłą okazję do wspólnego spędzenia czasu — mówi Izabela Milan, dyrektor ZSO nr w Olsztynie. — Pragniemy też dać pole do popisu naszym uczniom: w czasie pikniku będą mieli możliwość zaprezentowania swoich szerokich umiejętności artystycznych i czasem skrywanych talentów. Nasz Piknik to także okazja do promowania aktywności ruchowej — zachęcamy naszych uczniów, ale też ich rodziców do uczestnictwa w proponowanych zabawach, grach, konkursach, rozgrywkach, pokazach. Tyle mówi się dziś o dzieciach, które zamiast na świeżym powietrzu — całe dnie spędzają przed monitorem komputera lub z telefonem. Dlatego bardzo zależy nam na właściwym kształtowaniu umiejętności spędzania czasu wolnego.

Ale taki Piknik to także promocja szkoły w środowisku lokalnym. A nawet wyzwalanie pozytywnych emocji!

CO W PROGRAMIE?

Bieg przełajowy dla uczniów klas 1-6, turniej piłki nożnej, Palant Arena, konkurs o tytuł Mistrza Grilla oraz karaoke, talent show i zumba.

W czasie Pikniku na poszczególnych, oznaczonych stanowiskach dla chętnych uczniów będą odbywać się różne gry i zabawy rekreacyjne: pokaz walk MMA, żeglarstwo i nauka wiązania węzłów, szachy, rowerowy tor przeszkód. Będzie też punkt pierwszej pomocy, stanowisko straży pożarnej, policji. Będzie loteria fantowa, malowanie twarzy, malowanie kamieni, bańki mydlane i zabawy podwórkowe dla klas 1-3. Bardzo ciekawie zapowiada się mecz piłki siatkowej nauczyciele kontra uczniowie LO. I podobno ma być bardzo smaczna grochówka...!

— Dzień Rodziny w ramach obchodów wojewódzkich organizujemy po raz pierwszy — mówi dyrektor Izabela Milan. — Wcześniej również organizowaliśmy różnego rodzaju imprezy integrujące naszą szkolną społeczność, ale na znacznie mniejszą skalę.

GDZIE I KIEDY?

Wszystkich chętnych zapraszamy w najbliższy piątek, 2 czerwca, na Boisko Orlik 2012 przy ZSO nr 3 w Olsztynie, ul. Wańkowicza 1, w godzinach od 9 do 13.

„Gazeta Olsztyńska" oraz Punkt Europe Direct Warmia i Mazury objęły imprezę patronatem medialnym.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

PIKNIK SŁUŻB MUNDUROWYCH. POMOGLI KINDZE

Policja, wojsko, straż pożarna, straż graniczna, KAS czy służba więzienna. Te wszystkie służby wzięły udział w pikniku, którego celem było zbieranie pieniędzy na leczenie chorej na SMA Kingi Rydz.

Dziewczynka potrzebuje najdroższego leku świata, który pomoże jej w walce z SMA. To koszt około 9,5 miliona złotych. Zebrać te pieniądze pomagają mieszkańcy regionu i całej Polski. Brakuje jeszcze tylko i aż 1,3 miliona.

Piknik ze służbami mundurowymi to inicjatywa Fundacji Marcina Możdżonka, który w ten sposób chciał pomóc w zbiórce pieniędzy na leczenie Kingi Rydz i przybliżyć mieszkańcom Olsztyna funkcjonowanie służb mundurowych.

Uczestnicy imprezy mogli zapoznać się ze specjalistycznym sprzętem używanym przez niemal

wszystkie służby mundurowe funkcjonujące na Warmii i Mazurach — od policyjnych fotoradarów, po wojskowe rosomaki i bojowe wozy piechoty. Sprzęt cieszył się szczególnym zainteresowaniem najmłodszych uczestników imprezy, którzy chętnie wsiadali do wojskowych, policyjnych czy strażackich samochodów, ale także mogli podziwiać chociażby skórę niedźwiedzia, której przemyt udaremnili celnicy z Warmii i Mazur.

— Nasz region jest silny militarnie, co wpływa na rozwój i bezpieczeństwo naszego regionu — mówi wojewoda Artur Chojecki, który brał udział w pikniku. — Pomimo naszej trudnej granicy z obwodem królewieckim możemy się czuć bezpiecznie. Wielu młodych mieszkańców naszego regionu widzi swoje miejsce w wojsku, a takie wydarzenie jak to dzisiejsze mogą w tym tylko pomóc. Jeśli przy tej okazji możemy wesprzeć taką cudowną inicjatywę, jak zbiórka na pomoc Kindze Rydz, to możemy się z tego tylko cieszyć.

KAROL GROSZ

KAŻDY KILOGRAM TO PIENIĄDZE

Te dziewczyny potrafią poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc Kindze Rydz z Olsztyna. Potrafią stanąć na głowie, żeby zebrać pieniądze na jej leczenie. Potrafią też otworzyć nasze szafy, żeby dopiąć zbiórkę na ostatni guzik. Dla Kolektywu Otwartych Serc nie ma rzeczy niemożliwych.

Dziewczyny z olsztyńskiego Zatorza, czyli Kolektyw Otwartych Serc, zorganizowały akcję Szafowania — zbiórkę używanej odzieży. Każdy kilogram to pieniądze, które trafią do Kingi Rydz. Dziewczynka potrzebuje najdroższego leku świata, który pomoże jej w walce z SMA. Tak ogromnej kwoty 9,5 mln zł nie można ot tak wyjąć z kieszeni. Trudno też wyjąć ją z szafy czy szuflady, ale akcja Kolektywu sprawiła, że Kinga ma szansę cieszyć się zdrowiem. Dziewczyny zachęciły olsztyniaków, żeby przejrzeli swoje szafy i niepotrzebne już rzeczy przekazali w ich ręce.

— Każdy kilogram przekłada się na pieniądze, na 1,20 zł. Tyle mamy gwarantowane, ale jest szansa, że będzie parę groszy więcej. Dostajemy pełne worki, które ważą

nawet po 20 kg. Może ktoś powie, że to nieco ponad 20 zł, więc po co tyle zachodu. Ale takich worków mamy mnóstwo! Jeździmy po całym Olsztynie, czasem jest to jeden, a czasem trzy pełne samochody. Tym sposobem udało się wypełnić jednego tira. Uzbierałyśmy 13 ton, czyli 15 tys. zł. A przed nami kolejny tir. To już konkretne pieniądze, które zasilą konto Kingi. Ale na samej zbiórce ubrań nie poprzestajemy. Bywa, że dostajemy świetne rzeczy, które sprzedajemy. Założona została skarbonka akcji Szafowania, która uzbierała dla Kingi dodatkowe 5 tys. zł. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy oddają nam swoje ubrania — mówi Anna Kołakowska z Kolektywu Otwartych Serc. — Gdy pojawiła się informacja o Szafowaniu w mediach społecznościowych, lawina ruszyła. Nie spodziewałyśmy się takiego odzewu. Myślałyśmy, że skupimy się tylko na Olsztynie i powiecie olsztyńskim, ale akcja wyszła znacznie dalej. Kontaktowały się z nami punkty m.in. z Rybna, Janowca Kościelnego, Gdańska, Łodzi. Złapałyśmy się za głowę, czy damy radę. Ale każdy kilogram ubrań ma znaczenie, więc nikogo nie zostawiłyśmy bez odzewu.

W chwili gdy piszemy ten artykuł, Kinga potrzebuje jeszcze ok. 1,3 mln zł. Niemal 85 proc. kwoty udało się już uzbierać.

— Gdy zaczynałyśmy pomoc Kindze, nie sądziłyśmy, że akcja tak rozkręci. Zbiórka to jedno, ale cieszymy się przede wszystkim z tego, że wieść o Kindze rozeszła się na całą Polskę — podkreśla Anna Kołakowska. — Cieszymy się, że zbliżamy się finału. Gdy zaczynałyśmy jesienią, brakowało prawie 6 mln zł. Wtedy zorganizowałyśmy bal karnawałowy, wydarzenie dla kobiet, akcja w szkole „trzynastce", a teraz Szafowanie. Pamiętam, jak wtedy sobie pomyślałam: „jak byłoby dobrze, gdybyśmy mogli zakończyć zbiórkę w czerwcu". Wtedy wydawało się to nierealne, ale dziś wiem, że może się udać.

— Szafowanie to akcja oryginalna, inna i pożyteczna. Robiąc „napad na szafę", robimy miejsce na nowe ciuchy, starym dając nowe „życie", przyczyniając się jednocześnie do zebrania brakującej sumy na lek — dodaje Ewelina Piórkowska z Kolektywu Otwartych Serc.

— Szafowanie to dużo pracy i dużo pozytywnego wysiłku, który dawał nam jeszcze większą moc, by działać dalej i dalej — podkreśla Marzena Kacpura. — Była też i satysfakcja, że tyle miejscowości, tyle przeróżnych instytucji, tylu ludzi włączyło się w akcję, by pomóc tej małej Kruszynce. Damy radę, razem.

Ubrania można było dostarczać do ponad 60 punktów. Zbiórki darów były organizowane w urzędach, szkołach, parafiach, jednostkach OSP, sklepach, a nawet w klubach fitness i meczu Stomilu Olsztyn. Akcja to jednak nie tylko zbiórka tekstyliów. To przede wszystkim zaangażowanie wolontariuszy, którzy w soboty spotykają się w olsztyńskim magazynie Banku Żywności. Przez kilka godzin dźwigają ciężkie worki z ubraniami i segregują przedmioty, jakie trafiają potem na licytacje.

Ubrania zbierane są do końca maja. 1 czerwca w godz. 14-17 w parku Bartbo w Butrynach odbędzie się wielki finał akcji. Na murze olsztyńskiego więzienia zawiśnie też wielki baner, dzięki któremu Olsztyn nie zapomni zaangażowania dla Kingi Rydz.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl aa68756745

80-LATKA STRACIŁA OSZCZĘDNOŚCI ŻYCIA

Policja ciągle apeluje o ostrożność, a seniorzy nadal padają ofiarami oszustów podszywających się pod wnuków, policjantów, prokuratorów i inne zaufane osoby. Teraz prawie 100 tysięcy stracił 80-letnia mieszkanka Olsztyna.

Zadzwonił do niej mężczyzna podający się za policjanta pracującego przy rozpracowywaniu grupy przestępczej. Twierdził, że chce uchronić starszą olsztynniankę przed nieuczciwymi pracownikami banku, a jej oszczędności są na celowniku oszustów. Fałszywy policjant przekonał kobietę, że ta będzie brać udział w akcji policji. Kazał jej wypłacić oszczędności. 80-latka posłuchała się oszustów, wypłaciła gotówkę aż z trzech banków i przekazała prawie 100 tys. złotych dla przestępców. Straciła oszczędności życia.

Od początku roku olsztyńska policja odnotowała już kilkanaście oszustw metodami „na policjanta", „wnuczka" czy „prokuratora". W regionie jest ich kilkadziesiąt.

Dlaczego starsi ludzie, mając tak bogate doświadczenie życiowe, padają ofiarą przestępców?

Wyjaśnił nam to mł. asp. Andrzej Jurkun, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

— Przestępcy w swoim działaniu często na swoje ofiary wybierają osoby, którym najtrudniej jest się przed nimi samodzielnie obronić — mówi policjant. I dodaje: — Żerują także na nadmiernej ufności i dobrym sercu seniorów. Schemat działania oszustów za każdym razem jest bardzo podobny. Najpierw dzwonią do swoich ofiar (przeważnie wybierając numery stacjonarne) i podają się za policjantów czy członków rodziny. Twierdzą, że seniorzy będą uczestniczyć w policyjnej akcji, a ich oszczędności są zagrożone i muszą je przekazać funkcjonariuszom. Przestępcy niekiedy podają się za wnuczków czy dzieci ofiar. Podczas rozmowy roztrzęsionym głosem przekazują im informacje, że są sprawcami wypadków drogowych (potrącenia ciężarnej kobiety na przejściu dla pieszych, która zmarła) i grozi im wieloletnia kara pozbawienia wolności. Po chwili słuchawkę przejmuje oszust podający się za policjanta lub prokuratora, który przekonuje, że jedynym sposobem na uniknięcie odpowiedzialności przez ich członków rodziny jest wpłacenie wysokiej kaucji. W ten sposób oszuści wywierają presję na swoich ofiarach i poprzez manipulację seniorzy niejednokrotnie tracą oszczędności całego swojego życia — mówi rzecznik olsztyńskiej policji.

Oszuści, oprócz podawania się za bliskich, często też nakładają na seniorów za słuchawką presję czasu. Mówią, że trzeba szybko działać, za chwilę wszystko stracą i muszą jak najszybciej ratować oszczędności.

— Przestrzegamy przed pochopnym podejmowaniem decyzji — przekazuje mł. asp. Andrzej Jurkun. — W przypadku otrzymania telefonu z informacją o konieczności przekazania pieniędzy obcej osobie należy to dokładnie zweryfikować. Zawsze możemy przerwać rozmowę i skontaktować się członkiem swojej rodziny. W przypadku podejrzenia, że mamy do czynienia z oszustami, należy natychmiast powiadomić o tym policjantów, dzwoniąc pod numer alarmowy 112 lub osobiście w najbliższej jednostce policji. W szczególności pamiętajmy o tym, że funkcjonariusze policji nigdy nie informują o prowadzonych przez siebie sprawach telefonicznie! Policjanci nigdy nie proszą też o przekazanie pieniędzy nieznanej osobie — mówi rzecznik olsztyńskiej policji.

Jak chronić starszych przed naciągaczami? Jedną z podstawowych i potrzebnych sposobów jest po prostu rozmowa, wpływ prawdziwej rodziny, prawdziwego wnuczka i przestrzeganie starszych bliskich nam osób przed oszustami.

— Zwracamy się z apelem do rodzin seniorów, aby porozmawiali z bliskimi o zagrożeniach, z którymi mogą się spotkać – by przekazali podstawowe informacje o metodach oszustów oraz jak się przed nimi bronić. Przypomnijmy seniorom, że za każdym razem przestępcy będą starać się wzbudzić swoje zaufanie i wykorzystać ich życzliwość. Idealną porą na przypomnienie o podstawowych zasadach bezpieczeństwa są spotkania rodzinne, różnego rodzaju święta, jak również przypadkowe spotkania na ulicy. Czasami krótka rozmowa z bliskimi może ich uchronić przed utratą pieniędzy zbieranych niekiedy latami — informuje mł. asp. Andrzej Jurkun z KMP w Olsztynie. **AW**

Pod koniec ubiegłego tygodnia 67-latek usłyszał przez telefon chwytającą za serce historię, że siostra potrzebuje dużo pieniędzy, żeby uniknąć kary więzienia za spowodowania poważnego wypadku. Chcąc pomóc, przekazał blisko 200 tys. złotych nieznanemu mężczyźnie...

UCZNIOWIE Z WILKAS MISTRZAMI POLSKI W CZYTANIU

Filip Nowiczonek i Jakub Bobek ze Szkoły Podstawowej w Wilkasach zostali Mistrzami Polski w konkursie Wielka Liga Czytelników. — W dobie, kiedy czytelnictwo nam upada, tym bardziej trzeba to docenić i się cieszyć, że są jeszcze prawdziwi miłośnicy czytania — mówi Barbara Sokołowska z biblioteki SP w Wilkasach.

Do konkursu przystąpiło 13 529 uczniów ze szkół z całej Polski. Drużyna w składzie Filip Nowiczonek i Kuba Bobek przeszli przez etap szkolny, powiatowy, wreszcie wojewódzki i dotarli do finału ogólnopolskiego.

— W tym etapie test i książka była bardzo trudne. „Tarmosia" Tomasza Samojlika to książka gruba, z dużą ilością tekstu, wieloma obcymi słowami, ale chłopcy super ze sobą współpracowali.

Fot. W. Albowicz

Filip Nowiczonek i Jakub Bobek z Barbarą Sokołowską, nauczycielką ze szkolnej biblioteki SP w Wilkasach

Mieli problemy z kilkoma pytaniami, ale generalnie odpowiadali błyskawicznie — wyjaśnia Barbara Skołowska. I dodaje: — Jestem z nich dumna ogromnie, tym bardziej że nie obyło się bez problemów. Podczas etapu powiatowego jeden z chłopców zachorował i nie mógł przyjść do szkoły, a musieli podczas testu korzystać z jednego komputera. Ale od czego są media? Chłopcy połączyli się przez WhatsAppa i wspólnie udało się ten etap pokonać. Świetnie się rozumieli, byli doskonale przygotowani, także rodzice mocno się angażowali, wspólnie z dziećmi czytali i przygotowywali się do testów.

— Wśród nas są prawdziwi geniusze, którzy potrafili sprostać wielu trudnym pytaniom. Gratulujemy znakomitych wyników! Przypominamy, że czytanie książek, doskonalenie umiejętności uczniów i rozwijanie relacji międzyludzkich to najważniejsze cele naszego projektu. Dziękujemy, że jesteście z nami — napisali organizatorzy na stronie internetowej konkursu. **KT**

REKLAMA

licytacja

OBWIESZCZENIE O I LICYTACJI
Naczelnik Urzędu Skarbowego w Elblągu

podaje do wiadomości, że 28 czerwca 2023 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Skarbowym w Elblągu, ul. Mickiewicza 43, w lokalu nr 10 odbędzie się licytacja niżej wymienionych ruchomości zajętych w toku prowadzonego postępowania egzekucyjnego wobec firmy WARSZMET Sp. z o.o., ul. Niska 2/3, 82-300 Elbląg.

Lp.	Określenie ruchomości	Ilość	Wartość szacunkowa	Cena wywołania
1.	Frezarka uniwers. FWD 32 z 1982 r., prod. polskiej (Jarocin)	1	29 400	22 050
2.	Tokarka rewolwerowa HCP RvL-63 z 1960 r., prod. polskiej (Cegielski Poznań)	1	7550	5662,5
3.	Tokarka uniwers. TUM-25B/35 z 1981r., prod. polskiej (Apator Toruń)	1	20 800	15 600
4.	Szlifierka do otworów SOH-10 z 1978 r., prod. polskiej (Jotes PONAR Łódź)	1	26 300	19 725
5.	Wiertarka współrzędnościowa MWM Mikromat 4B typ BkoE PA2400x630/2 z 1984 r., prod. niemieckiej (VEB Mikromat Dresden, DDR)	1	51 600	38 700

Ruchomości można oglądać 28 czerwca 2023 r. w godz. 8.30 – 9.15 pod adresem: ul. Niska 2/3, 82-300 Elbląg, WARSZMET Sp. z o.o.

Sprzedaż jest opodatkowana podatkiem od towarów i usług (23%).

Warunkiem odbycia przetargu jest udział przynajmniej dwóch uczestników oraz wpłata wadium – 1/10 ceny szacunkowej. Nabywca obowiązany jest natychmiast po udzieleniu mu przybicia uiścić przynajmniej cenę wywołania. Jeżeli ceny tej nabywca nie uiści, traci prawo wynikłe z przybicia. Pozostałą do zapłaty część wylicytowanej kwoty należy wpłacić organowi egzekucyjnemu nie później niż w dniu następującym po dniu licytacji do godz. 12.00.

Więcej informacji na temat licytacji pod nr. tel. 55 611 5709.

RODO – klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych znajdą Państwo na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Izby Administracji Skarbowej w Olsztynie **www.warminsko-mazurskie.kas.gov.pl**, w zakładce Organizacja – Ochrona Danych Osobowych oraz w naszych siedzibach na tablicach informacyjnych.

62223otbr-a -P

eprasa.pl aa68756745

NIE NARZEKAMY, TYLKO JAK NAJLEPIEJ PRACUJEMY

Bogaty w zabytki, piękne krajobrazy, interesującą historię oraz miejsca na wypoczynek, rekreację i poprawę zdrowia. Powiat lidzbarski rozwija się dynamicznie. To w nim powstaje kolejne w naszym regionie uzdrowisko. Rozmawiamy ze starostą lidzbarskim Janem Harhajem, laureatem w plebiscycie na „Najpopularniejszego Samorządowca Warmii i Mazur".

Powiat lidzbarski jest częścią „Zielonych Płuc Polski". Znany jest z ważnych inwestycji, takich jak Termy Warmińskie, tężnie i kilometry wyremontowanych dróg. W samym Lidzbarku Warmińskim powstaje uzdrowisko, które ma już wspaniałą tężnię solankową, a jeszcze tego lata zostanie oddany do użytku Pawilon Zdrowia. Ten powiat to idealne miejsce zarówno dla tych, którzy chcą odpocząć w ciszy i bliskości natury, ale również dla tych, którzy preferują aktywny wypoczynek lub fascynują się historią Polski.

Janowi Harhajowi (z lewej) nagrodę wręczył Artur Chojecki, wojewoda warmińsko-mazurski.

Starosta Powiatu Lidzbarskiego Jan Harhaj podczas VII Kongresu Przyszłości otrzymał statuetkę dla Najpopularniejszego Samorządowca w naszym regionie — zajął pierwsze miejsce w województwie w plebiscycie „Gazety Olsztyńskiej" i „Dziennika Elbląskiego" w kategorii: starosta.

— Każda z przyznanych mi przez czytelników „Gazety Olsztyńskiej" statuetek cieszy i motywuje do dalszej pracy. Żyjemy w trudnych czasach. Tuż za naszą granicą toczy się wojna, której skutki odczuwamy, a jeszcze nie uporaliśmy się ze skutkami pandemii. Doskwiera nam wysoka inflacja. Jednak cały czas powiat lidzbarski dynamicznie się rozwija, bo robimy wszystko, żeby realizować wytyczone plany. Nie narzekamy, tylko jak najlepiej pracujemy, uwzględniając warunki, w jakich przyszło nam funkcjonować — mówił po ogłoszeniu wyników na Kongresie Przyszłości w Olsztynie.

Rozmawiamy z nim dzisiaj o tym co jest dla niego najważniejsze w pracy, w samorządzie.

— Jednym z moich priorytetów jako starosty są remonty dróg. Niejednokrotnie o tym wspominałem, ale jeszcze raz powtórzę, że od początku mojej kadencji na tym stanowisku, czyli od 2010 roku, długość wyremontowanych dróg na terenie powiatu lidzbarskiego to już 127 km, a inwestycje na nich kosztowały 86 mln zł. To znakomity wynik w skali regionu. Staramy się pozyskiwać jak najwięcej funduszy na remonty dróg i je systematycznie naprawiać. Inwestycje drogowe wpływają nie tylko na komfort poruszania się pojazdów, ale przede wszystkim na bezpieczeństwo użytkowników tych dróg.

— Gdyby miał pan wymienić najważniejsze inwestycje powiatu lidzbarskiego na przestrzeni ostatnich lat, to co by to było?

— W naszym powiecie da się zauważyć dużo pozytywnych zmian. Systematycznie poprawiamy infrastrukturę, ale dbamy też o oświatę i służbę zdrowia, rozwija się turystyka i kultura. Dbamy również o powietrze. Kotłownie zostały już zlikwidowane, termomodernizację przeszły wszystkie budynki należące do powiatu lidzbarskiego.

Znaczna część dróg została odnowiona. Bardzo ważną inwestycją w tym zakresie było utworzenie bazy Zarządu Dróg Powiatowych wraz z niezbędnym wyposażeniem i sprzętem oraz przebudowa drogi nr 1535N w kierunku Jezioran oraz Lidzbark Warmiński — Lubomino, a także drogi na terenie gmin Kiwity, Orneta, Gminy Lidzbark Warmiński i miasta Lidzbark Warmiński. Bardzo ważną inwestycją są Termy Warmińskie, czyli budowa kompleksu basenowo-wypoczynkowego wykorzystującego wody termalne wraz z wielofunkcyjną infrastrukturą sportowo-rekreacyjno-hotelową, którą corocznie odwiedzają tysiące turystów.

— Kolejnym ważnym tematem jest Zespół Opieki Zdrowotnej.

— To kolejny priorytet. I tutaj też inwestujemy. W szpitalu powiatowym otwarto między innymi pracownię tomograficzną, zakupiono sprzęt do wykonywania badań USG i echo serca i nowy aparat rentgenowski. Z uwagi na nowy sprzęt w ZOZ przeprowadzono informatyzację. Trwają prace nad projektem rozbudowy szpitala. Przy naszym szpitalu powstanie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy. Dbamy także o otoczenie szpitala powiatowego, między innymi powstały ścieżki dydaktyczne z miejscami widokowymi i elementami małej architektury. Warto wspomnieć o tym, że wyremontowaliśmy parkingi wokół szpitala, ale też przy Przychodni Zdrowia, przy ul. 11 Listopada.

— Co jeszcze jest dla pana ważne?

— Inwestowanie w oświatę i kulturę, ponieważ jest to lokata w rozwój młodzieży, która jest przyszłością naszego powiatu. Wszystkie szkoły podlegające pod nasz powiat, przeszły termomodernizację i zainwestowaliśmy w utworzenie specjalistycznych sal i pracowni dydaktycznych.

Lidzbarski Zespół Szkół Ogólnokształcących wzbogacił się o nowy kompleks boisk i bieżni. Pozyskaliśmy też środki finansowe na wyposażenie dwóch pracowni w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Lidzbarku Warmińskim, to jest do pracowni informatyczno-językowej oraz do wyposażenia siłowni wewnętrznej, a także do Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Ornecie w celu doposażenia pracowni informatyczno-językowej i geograficznej. Wartość projektu to około 400 tys. złotych. Staramy się korzystać ze wszystkich możliwych szans pozyskiwania środków unijnych.

— A jak wygląda aktywizacja osób bezrobotnych w powiecie lidzbarskim?

— Jednym z kluczowych instrumentów aktywizacji, wpływającym bezpośrednio na sytuację osób bezrobotnych oraz pobudzający lokalny rynek pracy jest przyznawanie przez Powiatowy Urząd Pracy jednorazowo środków finansowych na rozpoczęcie działalności gospodarczych, a drugim takim instrumentem są środki na wyposażenie lub doposażenie stanowisk pracy. Przeznaczony na to budżet nie tylko aktywizuje osoby bezrobotne, ale także stanowi ważny mechanizm wsparcia lokalnej gospodarki. W ostatniej dekadzie zrefundowano przedsiębiorcom koszty utworzenia blisko 400 nowych miejsc pracy i przyznano środki dla ponad 420 osób na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

— W powiecie są też osoby niepełnosprawne. Jak o nie dbacie?

— Likwidujemy bariery architektoniczne, administracyjne w odniesieniu do osób z niepełnosprawnościami. Stworzyliśmy dogodne warunki dzieciom przebywającym w Domu Dziecka „Nasz Dom" oraz osobom niepełnosprawnym w Powiatowym Środowiskowym Domu Samopomocy, gdzie złożyliśmy wniosek o dofinansowanie remontu i adaptacji budynku szkoły po zlikwidowanym Zespole Szkół i Placówek Oświatowych w Lidzbarku Warmińskim z możliwością opieki wytchnieniowej całodobowej w weekendy.

Jan Harhaj starostą lidzbarskim jest od 2010 roku. Jest Honorowym Obywatelem Pasłęka - swojego rodzinnego miasta i Przyjacielem Lidzbarka Warmińskiego, w którym mieszka. W 2019 został laureatem Osobowości Roku 2019. Jan Harhaja uhonorowano również statuetką 20-lecia Związku Powiatów Polskich. Pod jego zarządem lidzbarskie starostwo powiatowe otrzymało Znak Jakości „Przyjazny Urząd" i Wyróżnienie Nadzwyczajne „Wzorowa Jakość", a w ramach Ogólnopolskiego Plebiscytu „Orły Polskiego Samorządu – 30-lecia Wolności RP" tytuł „Powiatu 30-lecia Wolności RP". Natomiast w roku 2020 zostało finalistą konkursu „Innowacyjny Samorząd", zorganizowanym przez Serwis Samorządowy Polskiej Agencji Prasowej w kategorii powiaty.

Laureaci plebiscytu na „Najpopularniejszych Samorządowców Warmii i Mazur"

Kategoria „Starosta"
I miejsce – Jan Harhaj, starosta lidzbarski
II miejsce – Marcin Paliński, starosta nidzicki
III miejsce – Paweł Cieśliński, starosta działdowski

Kategoria „Burmistrz i Prezydent"
I miejsce – Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka
II miejsce – Józef Blank, burmistrz Nowego Miasta Lubawskiego
III miejsce – Piotr Petrykowski, burmistrz Bartoszyc

Kategoria „Wójt"
I miejsce – Krzysztof Szumała, wójt Milejewa
II miejsce – Zygmunt Tucholski, wójt gminy Elbląg
III miejsce – Wiesław Tkaczuk, wójt Kiwit

eprasa.pl aa68756745

PROCES „HELPERA” NADAL W ZAWIESZENIU

Akta sprawy stowarzyszenia „Helper", w której jednym z głównych oskarżonych jest Tomasz K. znany jako agent Tomek, zostały wysłane do Sądu Najwyższego. Ten zdecydował, czy wylosowany do tej sprawy sędzia powinien prowadzić proces.

Sprawa „Helpera” dotyczy nieprawidłowości (w latach 2010-2017) związanych z powstaniem tego stowarzyszenia oraz uzyskaniem i wykorzystaniem przez nie dotacji celowych na finansowanie zadań publicznych udzielonych przez gminy w Purdzie, Jedwabnie, Reszlu i Olsztynie.

Prokuratura ustaliła, że środki publiczne otrzymywane przez stowarzyszenie jedynie w części przeznaczane były na funkcjonowanie środowiskowych domów samopomocy. — Pod pozorem realizacji zadania publicznego z zakresu pomocy społecznej blisko połowa kwoty udzielonej dotacji wykorzystana została przez członków grupy organizującej proceder na zaspokojenie własnych potrzeb — informowała prokuratura.

Wśród wydatków opłaconych ze środków z dotacji znalazły się m.in. koszty zakupu artykułów ekskluzywnych, m.in. kosmetyków i odzieży znanych światowych marek czy artykułów wyposażenia domu, koszty wynajmu i użytkowania luksusowych samochodów, spłaty zobowiązań wynikających z zakupu, przebudowy i adaptacji prywatnych nieruchomości. Kadra kierownicza „Helpera” miała dostawać w ocenie śledczych „znacznie zawyżone i nieznajdujące uzasadnienia” wynagrodzenia.

Osobom kierującym „Helperem” (jest ich sześć, w tym małżeństwo K.) – zarzucono udział w zorganizowanej grupie przestępczej. W ocenie prokuratury założyła ją i kierowała nią Katarzyna K.

Kierownictwo „Helpera” usłyszało też zarzuty posłużenia się 25 podrobionymi dokumentami przy rejestracji stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym, a także nakłaniania świadków do składania fałszywych zeznań i do wystawiania fałszywych faktur. Osobom działającym w zorganizowanej grupie przestępczej zarzucono również pranie brudnych pieniędzy polegające na finansowaniu zakupu nieruchomości ze środków pochodzących z przestępstw i dalszym przenoszeniu własności tych nieruchomości.

— Zarzucono im także popełnienie oszustw na szkodę Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej poprzez wyłudzenie dofinansowania w wysokości ponad 760 tys. zł z projektu wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz sprowadzenie niebezpieczeństwa wybuchu pieca w Środowiskowym Domu Samopomocy w Olsztynie — informowała o tym prokuratura, kierując akt oskarżenia do sądu.

Dodatkowo kierownictwo „Helpera” zostało oskarżone o usiłowanie oszustwa w kwocie ponad 1 mln zł i dokonanie oszustwa w kwocie 150 tys. zł na szkodę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Podczas śledztwa Prokuratura Regionalna w Białymstoku zabezpieczyła nieruchomości podejrzanych o łącznej wartości ponad 17 mln zł. — Wartość jednej z nieruchomości w Olsztynie będących własnością Tomasza K. wynosi 6,5 miliona złotych, domu zajmowanego przez małżonków Katarzynę i Tomasz K. wynosi zaś 1,7 miliona złotych. Prokurator zabezpieczył też nieruchomość należącą do małżonków Marzeny i Jacka H. o wartości 1,6 miliona złotych — podała prokuratura.

Sprawa czeka na wyznaczenie terminu od przeszło roku. Rzecznik Prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie sędzia Adam Barczak poinformował, że termin rozprawy w sprawie „Helpera” „nie został wyznaczony i na tę chwilę nie może być wyznaczony”.

— Akta tej sprawy aktualnie znajdują się w Sądzie Najwyższym — wyjaśnił sędzia Barczak i dodał, że jest to spowodowane postanowieniem sędziego sprawozdawcy. — W tym postanowieniu sędzia zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie przedmiotowej sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości — poinformował rzecznik Sądu Okręgowego w Olsztynie.

Na początku kwietnia Sąd Apelacyjny w Białymstoku rozpoznawał wnioski wszystkich olsztyńskich sędziów z Sądu Okręgowego o wyłączenie ich z prowadzenia procesu „Helpera”. Sąd ten uznał, że tylko czterech sędziów nie powinno rozpoznawać tej sprawy, pozostali sędziowie mogą podjąć się prowadzenia tego procesu.

Zarówno składając oświadczenia do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, jak i wysyłając teraz akta Sądowi Najwyższemu, sędziowie powołują się na „dobro wymiaru sprawiedliwości”. Rzecznik sądu nie ujawnia, na czym konkretnie polegają obiekcje sędziów związane z prowadzeniem tej sprawy.

Akt oskarżenia w sprawie „Helpera” Prokuratura Regionalna w Białymstoku skierowała do sądu w Olsztynie na koniec grudnia 2021 roku. Oskarżeniem objęto 42 osoby, wśród których głównymi oskarżonymi są: były poseł PiS i były agent CBA Tomasz K. znany jako agent Tomek oraz jego żona Katarzyna. Na ławie oskarżonych mają zasiąść ich współpracownicy, a także samorządowcy, na których terenie stowarzyszenie prowadziło działalność (m.in. prezydent Olsztyna, burmistrz Reszla i wójt Jedwabna).

W śledztwie przesłuchano 700 osób. Akt oskarżenia liczy 2 167 stron. 42 oskarżonym zarzucono 146 przestępstw. Materiał został zgromadzony w 378 tomach akt, 100 segregatorach załączników i 560 teczkach z dokumentacją.

Głównym oskarżonym, działającym w zorganizowanej grupie przestępczej, grożą łączne kary pozbawienia wolności do 15 lat.

OPRAC. RED/ŹRÓDŁO PAP

SZEŚĆ KILOMETRÓW DALEJ DO SZKOŁY

Trzecioklasiści, dziś uczący się w podstawówce w Bartągu, od przyszłego roku będą musieli dojeżdżać do szkoły w Rusi. Rodzice się martwią, że dzieci nie są na to gotowe, a szkoła zapewnia, że to dobra decyzja.

W szkole w Bartągu uczą się dzieci, które mieszkają na obrzeżach Olsztyna. Tu, do szkoły w Bartągu, mają rzut beretem. Ale to się zmienia. Od przyszłego roku moje dziecko będzie musiało dojeżdżać do szkoły w Rusi. W tej chwili uczy się w trzeciej klasie w szkole w Bartągu, która jest filią szkoły w Rusi. Ta placówka oddalona jest aż o sześć kilometrów od Bartąga. Moje dziecko będzie musiało wsiąść do zwykłego autobusu, żeby dojechać do Rusi. Z kim będzie jechało? Na co będzie narażone? Ale co zabawne, w Bartągu uczą się też starsze klasy. Piąta klasa na przykład zostaje na miejscu. Dlaczego starsze dzieci nie będą musiały dojeżdżać? — pyta ojciec jednego z uczniów.

Fot. arch. prywatne

Szkoła podstawowa w Bartągu

— Nie każdy rodzic może codziennie dowozić dziecko do szkoły. Nie każdy może również je odbierać po lekcjach. W szkole dla dojeżdżających nie będzie zapewniona świetlica. Gdzie więc dziecko ma się podziać? Co ma zrobić, gdy ucieknie mu autobus? Albo co zrobi, gdy nie wciśnie się do przepełnionego autobusu? Ma siedzieć na pustym korytarzu? Stać na mrozie na przystanku? Czwarta klasa to 10-11-letni uczniowie. Szkoła nie wzięła pod uwagę kryterium rozwoju dzieci, przygotowania psychicznego i obaw rodziców. Nikt z nami nawet o tym nie rozmawiał. Rodzice są przerażeni. Dzieci w autobusie będą przecież bez opieki. Dyrekcja rozkłada ręce i mówi tylko, że to wspaniała szkoła. Ale ta w Bartągu też nie jest zła!

I dodaje: — Nie każda klasa IV zostanie przeniesiona do Rusi. Dyrekcja tak podzieliła dzieci, bo jedna klasa zostaje w Bartągu, a inna, żeby zrobić miejsce w szkole, będzie musiała dojeżdżać. Na jakiej podstawie szkoła tak zdecydowała? Jakie było kryterium wyboru?

Co na to szkoła?

— Uczniowie klas I-VIII gminy Stawiguda, uczęszczający do szkoły w Rusi i filii w Bartągu, od klasy pierwszej przemieszczają się komunikacją gminną. Do roku 2021 wszystkie dzieci po klasie III kontynuowały edukację w szkole w Rusi, co wiązało się również z dojazdem do szkoły. Placówka w Bartągu jest filią szkoły w Rusi i zapisując dziecko do szkoły, wszyscy rodzice mieli świadomość, że kolejny etap edukacyjny dzieci rozpoczynają w Rusi — odpowiada Monika Markowicz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rusi. — Obecny podział uwarunkowany jest organizacją pracy szkoły, a kryterium wyboru klas, które pozostają w Bartągu, związane jest z miejscem zamieszkania uczniów.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl aa68756745

Zaczęło się od jednej cysterny

Rodzinny biznes można prowadzić i rozwijać nie tylko w dużych miastach, ale i mniejszych, jak Bartoszyce, i to przy zamkniętej granicy. Udowadnia to miejscowy przedsiębiorca Jędrzej Żuralski.

Fot. Andrzej Grabowski

Od lewej: Jędrzej Żuralski i jego ojciec Marian - właściciele stacji paliw

— Jest Pan właścicielem stacji paliw na terenie powiatu bartoszyckiego. To rodzinny biznes?

— Jestem dokładnie synem właściciela, zarządzam wraz z bratem Antonim stacjami paliw, a tata, Marian, prowadzi warsztat motoryzacyjny. Ale tak, to przedsiębiorstwo rodzinne, o różnym charakterze, oprócz stacji benzynowych i warsztatu dostarczamy także paliwa rolnikom m.in. z naszego regionu, dlatego dzielimy się obowiązkami, każdy za coś odpowiada.

— Jak to się zaczęło?

— Zaczęło się od cysterny i hurtowej sprzedaży paliw, na początku lat 90. Tata zaczynał ten biznes ze swoim bratem. Z czasem pojawiła się pierwsza nasza stacja paliw w Bartoszycach, która się przekształciła w pierwszą stację Rafinerii Gdańskiej w 1994 roku. I tak cały czas kontynuowaliśmy współpracę z rafinerią właśnie, która to z czasem przemieniła się w Lotos. Ta współpraca trwała aż do tego roku, kiedy ta marka została zlikwidowana po fuzji z Orlenem.

— Myślę, że nie tylko mnie, ale i wielu naszym czytelnikom, prowadzenie stacji paliw kojarzy się raczej z wielkimi, światowymi koncernami, ale nie z lokalną, rodzinną firmą...

— Tutaj musimy rozróżnić stacje własne, czyli państwowe, i stacje franczyzowe, prywatne. My działaliśmy pod franczyzą Lotosu, ale od 2017 roku jak stawialiśmy nowe lokalizacje, to już pod marką Moya, która jest firmą prywatną z Warszawy. Stawialiśmy biznes na dwóch niezależnych nogach, bo już było wiadomo, że z Lotosem może się „coś dziać". Obecnie mamy w zarządzaniu trzy stacje paliw.

— Obecnie kwestie paliw budzą sporo emocji. Z jednej strony paliwa są nam potrzebne, z drugiej strony trwa nieustająca dyskusja na temat ich wysokich cen. W takiej sytuacji to chyba nie jest łatwy kawałek chleba?

— Zgadza się. Robi się z tego biznes bardzo specjalistyczny dla wąskiego grona osób, które mają stalowe nerwy. Z jednej strony państwo nakłada na nas dodatkowe obowiązki, obostrzenia, podatki. Całą czarną robotę, choćby związaną z przewozem paliw, zrzuca na przedsiębiorców. A w Polsce mamy naprawdę bardzo rygorystyczne i skomplikowane przepisy. W ciągu roku na trzech kierowców mieliśmy 120 kontroli. Oczywiście wszystkie wyszły pozytywnie, ale proszę sobie przeliczyć, ile choćby to czasu nam zajmuje. Z drugiej strony nie ma co ukrywać, w Polsce mamy monopolistę, który odgórnie narzuca ceny i marże, a my musimy się do tego dostosować. Obecnie to naprawdę ciężki i przede wszystkim nieprzewidywalny biznes.

— Warto także dodać, że stacja paliw to nie jest miejsce, której właściciel czy zarządca tylko czeka, aż ktoś przyjedzie, zatankuje, zostawi pieniądze...

— Oczywiście. Obecnie sama stacja bez sklepu, bez gastronomii, to może być nierentowny biznes. Sama sprzedaż paliwa może stacji nie wystarczyć, musi być coś więcej, musi być myjnia, musi być dobrze prowadzony sklep, wtedy jeszcze jakoś to się bilansuje. Od wybuchu wojny w Ukrainie wszystko balansuje na granicy opłacalności.

— Wspomniał pan o wojnie w Ukrainie. Tymczasem prowadzą panowie biznes tuż przy granicy z państwem-agresorem...

— Od kiedy ukrócono mały ruch przygraniczny, potem po zamknięciu granicy w czasie pandemii, to zauważyliśmy spory wzrost sprzedaży papierosów... Sprzedaż wyrobów akcyzowych wzrosła nawet o 50 procent. Rosjan nie widać, ale podobno powoli się pojawiają tzw. mrówki. Jednak ogólnie nie ma znaczenia, że mieszkamy przy granicy.

— Ze spraw globalnych chciałbym przejść do spraw lokalnych. Jak to jest być właścicielem stacji benzynowych, które są wręcz unikatowymi puntami na mapie kraju – ja na przykład, jak gdzieś jadę, to mam swoje ulubione stacje, gdzie się zatrzymuję, odpoczywam w trasie, jem... Bez względu na porę dnia i nocy.

— Do tego biznesu podchodzimy poważnie. Przede wszystkim zależy nam, by nasze stacje były pod marką. Próbujemy korzyści z franczyzy wycisnąć „na maksa", wykorzystać standardy i wszystkie procedury, by było czysto, przyjemnie, by ludzie chętnie zatrzymywali się właśnie u nas i do nas wracali. Bez trzymania wysokich standardów oferty, ale i jakości obsługi klienta, nie byłoby by możliwe. Myślę, że to w jakiś sposób nas wyróżnia. Często też korzystamy z audytorów niezależnych, tzw. tajemniczego klienta i jesteśmy na bieżąco z tym, jak nasi klienci są obsługiwani. Ten biznes jest nieco uciążliwy z tego względu, że kręci się cały rok, siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę. Jesteśmy więc bardziej „uwięzieni" czasowo. Trzeba też wspomnieć, że zatrudniamy kilkadziesiąt osób. Jest co robić, samemu byłoby ciężko taki interes prowadzić, dlatego tak ważne jest wsparcie rodziny i podział obowiązków. Myślę, że tworzymy fajny, zgrany team, nastawiony na rozwój.

— Wspomniał pan o zatrudnianiu sporej liczby osób. To też jest ważne, zwłaszcza w regionie, który nie wyróżnia się najmniejszym w kraju bezrobociem.

— Staramy się, aby w naszej firmie był klimat „mniej służbowy". Mamy pracowników, którzy u nas pracują nawet po 20 lat,. Myślę, że ludzie są zadowoleni z pracy u nas. Nie chcemy być korporacją, chcemy „po ludzku" podchodzić do zatrudniania osób. Oczywiście, są rożne sytuacje, pewna rotacja występuje, ludzie wyjeżdżają z Bartoszyc, ale bywa, że i do nas wracają do pracy.

— Odnośnie pracy siedem dni w tygodniu, 24 godziny na dobę, jest to ważne, biorąc pod uwagę specyfikę naszego regionu, który jest regionem często odwiedzanym przez turystów, choćby podróżujących kamperami?

— Owszem. Na przykład w ostatniej naszej lokalizacji, którą otworzyliśmy w zeszłym roku w czerwcu, specjalnie dla takich właśnie turystów zorganizowaliśmy przyłącza prądu, przyłącza wody, specjalne miejsca parkingowe z kawałkiem placu zielonego, gdzie nawet można rozbić namiot. I muszę przyznać, że tego typu turystów jest u nas coraz więcej. Mamy też stację przy szlaku rowerowym, więc będziemy montować stojaki rowerowe i organizować ogródek, gdzie rowerzyści będą mogli odpocząć.

— Wspomniał pan na początku naszej rozmowy o tym, że dostarczacie również paliwa rolnikom?

— Mocno rozwijamy hurtownię paliw, która działa na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, pomorskiego, trochę i podlaskiego. Mamy cztery cysterny, szkolimy czwartego kierowcę. Działamy jako zaopatrzenie firm, gospodarstw rolnych, w końcu u nas jest dość sporo rolnictwa.

— Wiele młodych ludzi zapewne uważa, że aby zrobić dobry biznes, lepiej wyjechać do dużego miasta, do Warszawy, Gdańska, Olsztyna... Panowie zostali w małych, przygranicznych Bartoszycach i prowadzą niemały biznes....

— To bardzo mocno indywidualna sprawa. Ja oprócz tego, że prowadzę biznes, całe życie byłem sportowcem. Do biznesu podchodziłem tak, jak do sportu: jak się za coś biorę, to na sto procent, z pełnym zaangażowaniem. Wtedy można coś osiągnąć, nie jest ważne czy to Bartoszyce, czy to Warszawa. Jeżeli jest się w czymś dobrym, chce się coś osiągnąć dąży się do tego celu i nie ma się wymówek, to uważam, że można to zrobić wszędzie. Trzeba być maksymalnie zaangażowanym. To przyniesie efekty.

RAZ

GO SERWIS GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
#rzetelnaGO
ZMIENIAMY SIĘ WRAZ Z CZYTELNIKAMI!
1886 2023 137 LAT
gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl aa68756745

Długo szukała swojej ścieżki

Kleopatra Nowińska jest kobietą wielu pasji i zawodów. Ukończyła germanistykę i archeologię, ale jest też technikiem masażu i magistrem kosmetologii. Od 11 lat prowadzi w Olecku Instytut Kosmetologii i Trychologii. W wolnych chwilach gra na perkusji.

Fot. Zbigniew Malinowski

Kleopatra Nowińska w swoim Instytucie Kosmetologii i Trychologii

— Ukończyła pani germanistykę i pracowała w szkole. Skąd nagłe zainteresowanie kosmetologią i trychologią?

— Ukończyłam germanistykę ze specjalizacją nauczycielską, ale tylko rok pracowałam w szkole podstawowej. Stwierdziłam, że praca z dziećmi nie jest dla mnie. Później moje losy potoczyły się tak, że prowadziłam przez kilka lat lektorat z języka niemieckiego dla osób dorosłych wyjeżdżających do Niemiec do pracy w charakterze opiekunów osób starszych. Nadal szukałam swojej ścieżki życiowej i mimo że już miałam swoje lata, za bardzo nie wiedziałam, co chcę w życiu robić.

— I wtedy postanowiła pani zostać masażystką.

— Pewnego dnia wpadłam na taki pomysł i szukałam w pobliżu szkoły masażu. Na tablicy ogłoszeniowej stojącej przed budynkiem starostwa zauważałam ogłoszenie o naborze do szkoły na technika masażystę i technika usług kosmetycznych, więc pomyślałam sobie, że może bym zrobiła te obie szkoły jednocześnie. Na początku było to proste, bo obie mieściły się w jednym budynku, później technik usług kosmetycznych funkcjonował już w innym budynku, więc tak biegałam między jedną szkołą a drugą. A do tego wyjeżdżałam jeszcze kilka razy do Niemiec do pracy, więc musiałam pogodzić obowiązki związane z pracą i nauką. Ukończyłam obie szkoły. Praca masażysty dawała mi dużo radości, ale nie ukrywajmy, że jest to ciężka praca, więc zaczęłam pracować jako technik usług kosmetycznych i wtedy uznałam, że w tym kierunku chcę iść. Otrzymałam nawet dofinansowanie z urzędu pracy na otwarcie swojej działalności. Kilka lat we własnym salonie popracowałam w zawodzie technika usług kosmetycznych. Po jakimś czasie stwierdziłam, że chcę więcej, że chciałabym skończyć studia w tym kierunku i ukończyłam kosmetologię w Wyższej Szkole Medycznej w Białymstoku.

— Nie poprzestała pani na tym, jednak wybór kolejnej uczelni może wydawać się mocno zaskakujący.

— Otrzymałam tytuł magistra kosmetologii, ale w tzw. międzyczasie zaczęłam studiować archeologię na Uniwersytecie Warszawskim. Już w wieku 21 lat planowałam być archeologiem. Zdałam nawet egzaminy, ale nie zostałam przyjęta z braku miejsc. Wtedy odpuściłam, ale archeologia siedziała nadal we mnie. Po latach, kiedyś przeglądałam strony internetowe i nagle pojawił mi się komunikat, że trwa nabór na Wydział Archeologii UW. Zapaliła się we mnie lampka, że oto jest ten moment, że trzeba spróbować. Złożyłam dokumenty i zostałam przyjęta jako jedna z niewielu osób. To były studia dwuletnie II stopnia w trybie zaocznym. Studia były niezwykle trudne, ale najtrudniejsze było napisanie pracy magisterskiej. Sporo osób kończy te studia, ale nie wszyscy są w stanie napisać pracę, obronić się i uzyskać tytuł magistra. Mnie się udało, tym bardziej, że pisałam wtedy jednocześnie dwie prace magisterskie.

— Dlaczego nie zdecydowała się pani na pracę w nowym zawodzie?

— Spełniłam swoje marzenie, ale nie podjęłam pracy w zawodzie archeologa, mimo że miałam taką możliwość. Praktyki odbywałam m.in. w Muzeum Okręgowym w Suwałkach jak też na wykopaliskach, ale archeologia jest teraz moim hobby. Jeśli tylko mogę, to raz na jakiś czas pozwalam sobie wyjechać na okoliczne prace wykopaliskowe. Ostatnio brałam udział w pracach badawczych na jednej z augustowskich wysp. Mam nadzieję, że w ramach urlopu uda mi się znowu wyjechać na kilka dni, bo na takich spotkaniach archeologów jest fajna atmosfera i można się wiele nowego dowiedzieć. Jednak już od dawna wiem, że chcę być kosmetologiem oraz trychologiem i tym się zajmować.

— Od ilu lat prowadzi pani własny Instytut Kosmetologii i Trychologii?

— Swoją przygodę związaną z prowadzeniem gabinetu zaczęłam w 2012 roku. Od 2014 roku prowadzę również instytucję szkoleniową. Przeprowadziłam naprawdę mnóstwo szkoleń z kosmetologii pielęgnacyjnej, masażu oraz kosmetologii estetycznej. Od 2021 roku jestem członkiem Polskiego Stowarzyszenie Trychologicznego, a od 2022 roku członkiem Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich.

— Czy pani klientami są wyłącznie kobiety, czy również mężczyźni?

— Do mojego gabinetu przychodzą głównie panie, a mężczyźni trafiają do mnie najczęściej za namową swoich żon czy partnerek i przeważnie korzystają z badania skóry głowy trichoskopem, gdy włosy im nadmiernie wypadają. Młodsi panowie przychodzą sami, a bardziej dojrzali krępują się i chyba dlatego przeważnie panie dzwonią i zapisują ich na wizytę.

— Jak przebiega pierwsza wizyta w gabinecie trychologa?

— Przede wszystkim przeprowadzam dokładny wywiad, czyli pytam o przebyte choroby, o przyjmowane leki, nawet o charakter pracy, bo środowisko pracy też jest ważne i może mieć wpływ na to co się dzieje na naszej skórze twarzy czy głowy. Pytam też o częstotliwość mycia włosów, o kosmetyki używane do standardowej pielęgnacji domowej. To wszystko jest ważne. Nawet to jak często pierzemy swoją czapkę, ponieważ zazwyczaj robimy to zbyt rzadko. Potem przeprowadzam badanie trichoskopem, czyli badanie skóry głowy i włosa w bardzo dużym powiększeniu. Z takiego obrazu dużo można wywnioskować. Pozwala ono rozpoznać wiele schorzeń skóry głowy i nieprawidłowości w strukturze włosów. Takie badanie uwidacznia pewne cechy łysienia androgenowego, plackowatego czy telogenowego, jak również niektórych chorób, mających podłoże autoimmunologiczne. To wszystko razem daje mi obraz do postawienia diagnozy i wyboru odpowiednich zabiegów, a także jest wskazówką czy należy odesłać pacjenta do lekarza bo niektóre schorzenia wymagają konsultacji lekarskiej.

— Jakie zabiegi wykonuje pani w swoim gabinecie?

— Zajmuję się głównie kosmetologią pielęgnacyjną i estetyczną oraz trychologią. Nie wykonuję zabiegów manicure, pedicure, w ogóle nie zajmuję się paznokciami, stopami czy dłońmi. Postawiłam całkowicie na pielęgnację skóry twarzy, ciała oraz trychologię. Porad trychologicznych potrzebuje dużo osób. Szczególnie po covidzie wiele osób miało problem z wypadającymi włosami. Nawet teraz młode osoby, młode kobiety w wieku około 30 lat mają problem z nadmiernie wypadającymi włosami. Każdy zabieg dobierany jest indywidualnie do konkretnej osoby, bo każdy przypadek jest inny. Trzeba wykluczyć wszelkie przeciwwskazania, bo nie każdy może poddać się jednemu czy drugiemu zabiegowi i dlatego bardzo ważny jest ten wywiad. Oferuję szereg zabiegów, które można wykonać np. przy nadmiernym wypadaniu włosów czy też łysieniu. Stosuję m.in. terapię specjalnymi koktajlami, które mają bogaty skład i pobudzają mieszki włosowe, przyspieszają też wzrost włosów i je wzmacniają. Bardzo dobre rezultaty daje również mezoterapia skóry głowy osoczem bogatopłytkowym, a także karboksyterapia, czyli terapia medycznym dwutlenkiem węgla oraz terapie łączone.

— Mówi pani z ogromną pasją o swojej pracy, więc zapewne daje ona pani mnóstwo satysfakcji?

— Praca kosmetologa i trychologa daje mi ogromną satysfakcję i poczucie spełnienia. Wiem, że jestem w tym punkcie, w tym miejscu, w którym chciałam być. Czuję się spełniona. Po prostu moja praca sprawia mi przyjemność, gdy mogę pomóc moim klientom. Cały czas też się dokształcam, czytam, bo w tej branży jest to konieczne, gdyż ciągle wchodzi coś nowego, nowe zabiegi, nowe preparaty i składniki aktywne w nich wykorzystywane. Cały czas kosmetologia, tak jak i medycyna, się rozwija. Zresztą są ze sobą bardzo ściśle powiązane.

— Wydaje mi się pani wyjątkowo niespokojnym duchem, osobą, która ma szerokie zainteresowania i wręcz pęd do nauki. Czy nie ma pani w planach kolejnych studiów?

— Może faktycznie jestem takim niespokojnym duchem. Oprócz wykształcenia, o którym mówiłam, mam też jeszcze jedną pasję – gram na perkusji. Kilka miesięcy mieszkałam w Białymstoku i w tym czasie uczyłam się w szkole muzycznej Rockalizacji. W domu mam perkusję elektroniczną i zdarza mi się czasami pograć dla odstresowania, dla swojej satysfakcji i przyjemności. Sama o sobie mówię – wieczny student w takim pozytywnym znaczeniu i nie ukrywam, że chciałabym jeszcze zrobić doktorat z kosmetologii. Mam już dłuższą przerwę w kształceniu i trochę mi się nudzi. Stąd takie plany. Mam nadzieję, że uda mi się je zrealizować i pewnie na tym zakończę moją edukację, chociaż tego na pewno nie wiem.

Zbigniew Malinowski

PROMOCJA

eprasa.pl aa68756745

Weszła w życie ustawa o fundacji rodzinnej

Po trzymiesięcznym vacatio legis 22 maja w polskim systemie prawnym zaczęła obowiązywać ustawa o fundacji rodzinnej. To znane w wielu krajach Zachodu rozwiązanie jest u nas nowością. Ułatwi także proces sukcesji firm rodzinnych.

Piotr Aleksiejuk, radca prawny: – Pod względem podatkowym sytuacja fundacji rodzinnej wygląda rokująco. Oczywiście wiele kwestii pokaże praktyka, natomiast najistotniejsze, że jest to dobre rozwiązanie podatkowo do pomnażania majątku przez fundację rodzinną, czyli przez rodzinę

Fot. Arch. prywatne

Zdaniem radcy prawnego Piotra Aleksiejuka, jedyny zarzut, który można postawić jej twórcom, to niedostateczne informowanie o wchodzących w życie przepisach i możliwościach, jakie oferują one przedsiębiorcom.

Ułatwi także proces sukcesji firm rodzinnych. Zdaniem radcy prawnego jedyny zarzut, jaki można postawić jej twórcom, to niedostateczne informowanie o wchodzących w życie przepisach i możliwościach, jakie oferują one przedsiębiorcom.

Fundacja rodzinna ma być dla polskich przedsiębiorców narzędziem, które pozwoli utrzymać ciągłość funkcjonowania firmy, kumulować rodzinny majątek i zapobiegać jego sprzedaży, a jednocześnie zabezpieczyć beneficjentów (zazwyczaj członków rodziny, ale i inne osoby czy podmioty wskazane przez fundatora), nawet gdy nie chcą oni brać czynnego udziału w prowadzeniu firmy. Będzie bowiem gwarantować im – na określonych zasadach i warunkach – wypłatę świadczeń. Eksperci podkreślają, że będzie to kompleksowy mechanizm wdrażania wielopokoleniowego procesu sukcesji.

– Pod względem podatkowym sytuacja fundacji rodzinnej wygląda rokująco. Oczywiście wiele kwestii pokaże praktyka, natomiast najistotniejsze, że jest to dobre rozwiązanie podatkowo do pomnażania majątku przez fundację rodzinną, czyli przez rodzinę – mówi Piotr Aleksiejuk, radca prawny, partner zarządzający w kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy. – Dla przykładu wniesienie majątku do fundacji rodzinnej przez fundatora jest neutralne podatkowo z punktu widzenia podatków dochodowych, podatku od spadków i darowizn, może się pojawiać aspekt podatku VAT, ale to wymaga indywidualnej weryfikacji danego składnika, zwłaszcza w przypadku nieruchomości.

Fundacja rodzinna jako osoba prawna będzie podatnikiem CIT, jednak skorzysta z podmiotowego zwolnienia z podatku dochodowego w ramach prowadzonej działalności, dopuszczonej przepisami prawa. Ma to być co do zasady działalność pasywna. Jak wyjaśnia ekspert, będzie to m.in. zarządzanie majątkiem wniesionym przez fundatora, np. nieruchomościami, udziałami w spółkach kapitałowych, dziełami sztuki czy papierami wartościowymi. Jedyną aktywną działalnością, którą fundacja rodzinna będzie mogła przedsięwziąć, będzie prowadzenie gospodarstwa rolnego. Ustawa nie zabrania wykonywania przez fundację rodzinną innych rodzajów działalności gospodarczej poza tymi, które wymienia, jednak będzie się to wiązać z dodatkowymi obciążeniami podatkowymi.

Poza tym ustawodawca zaproponował szereg korzystnych regulacji fiskalnych. Przykładowo fundacja rodzinna będzie zwolniona z podatku od dywidend i innych zysków kapitałowych otrzymywanych od spółek, których będzie właścicielem lub udziałowcem.

– Następnie ten majątek będzie przynosił pewne dochody, jak np. dywidenda z udziałów w spółce. Osiągnięty dochód i zysk z udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością fundacja może np. przeznaczyć na nabycie nieruchomości, która będzie przynosić czynsz dzierżawny, zyski dla fundacji rodzinnej. Taki transfer pomiędzy dochodami a nabyciem aktywa nie będzie powodował powstania podatku. Powstanie on dopiero w momencie wypłaty świadczenia na rzecz beneficjentów z tytułu dochodów uzyskanych z fundacji – potwierdza radca prawny. – Przy czym, jeżeli będą to beneficjenci z tzw. grupy zero wobec fundatora, czyli kolokwialnie mówiąc najbliższa rodzina, to będziemy mieli tylko jednokrotne opodatkowanie. Będziemy mieli również zwolnienie z podatku PIT ze strony beneficjentów, którzy otrzymują to świadczenie.

W przypadku beneficjentów, którzy nie są zaliczani do zerowej grupy podatkowej wobec fundatora, będzie funkcjonowało tzw. podwójne opodatkowanie – na poziomie dochodów fundacji rodzinnej (CIT) i na poziomie świadczeń na rzecz beneficjentów (PIT).

Ten zryczałtowany podatek od przychodów pobierze fundacja jako płatnik i wpłaci go do urzędu skarbowego. Jeśli świadczenie ma charakter niepieniężny, świadczeniobiorca musi wpłacić równowartość podatku do fundacji, a ta – przekazać go do urzędu skarbowego. Dodatkowo przychody te nie podlegają składkom na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne.

Zdaniem eksperta ryzykowne będzie jednak traktowanie fundacji rodzinnej wyłącznie jako narzędzia optymalizacji podatkowej.

– Ustawodawca wprowadził tzw. szczególną klauzulę obejścia prawa i jeżeli fundacja rodzinna nie będzie spełniała celu, do jakiego została powołana przez ustawodawcę, i będzie jedynie służyła celom podatkowym, to na pewno takie rozwiązanie będzie związane z wieloma ryzykami dla osób, które zamierzają powołać do życia fundację rodzinną – podkreśla radca.

Jak dodaje, ze względu na to, że taki podmiot to novum w polskim prawodawstwie, potrzebna jest akcja uświadamiająca na temat zalet tego rozwiązania.

– Czynnikiem zniechęcającym do zakładania fundacji rodzinnej może być prekursorski charakter tego projektu, ponieważ jest to novum nieznane w polskiej rzeczywistości prawnej. Jak każdy nowy projekt wymaga pewnego czasu aklimatyzacji. My widzimy same zalety, więc na pewno czynnikiem, który by się przydał, jest szersza kampania na temat tego projektu przez ustawodawcę czy odpowiednie ministerstwa – ocenia Piotr Aleksiejuk.. – Ciężko mi znaleźć jakikolwiek czynnik zniechęcający, bo nawet tzw. kapitał wejścia wynosi tylko 100 tys. zł, w większości przypadków będą to znacznie większe kwoty, formalizm nie odbiega od założenia klasycznej spółki prawa handlowego, wręcz ustawodawca wydzielił specjalny sąd do dokonywania takich rejestracji, będzie to sąd w Piotrkowie Trybunalskim. Nie widzę żadnych czynników zniechęcających, jedynie lęk przed nieznanym.

Źródło: newseria.pl, opr. bar

PROMOCJA

eprasa.pl aa68756745

Oszczędzanie energii trwa cały rok

Płyta indukcyjna, piekarnik, lodówka, czajnik elektryczny oraz zmywarka – to sprzęty domowe, które zgodnie z szacunkami ekspertów zużywają najwięcej prądu. To dlatego ponad 80 proc. konsumentów deklaruje, że przy zakupie nowego urządzenia do domu zwraca uwagę na jego klasę energetyczną.

Fot. newseria.pl

Okres wiosny i lata to czas, w którym zmieniamy sposób korzystania z poszczególnych urządzeń. Warto więc wdrożyć odpowiednie nawyki, które przyczynią się do optymalizacji rachunków za prąd

Wiosenne porządki i remonty sprzyjają tego typu inwestycjom, więc eksperci Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej przypominają, że im wyższa klasa, tym mniejsze zużycie energii, a to z kolei oznacza mniejsze rachunki za prąd. W tym roku dodatkową motywacją do oszczędzania są nie tylko limity zamrożonych przez rząd cen energii elektrycznej, lecz również 10-proc. upust na przyszłoroczne ceny.

– Mając na uwadze wysokość rachunków, w mijającym sezonie grzewczym zdecydowana większość Polaków wdrożyła w swoich gospodarstwach domowych dobre nawyki dotyczące oszczędzania energii elektrycznej i cieplnej. Teraz ten sezon dobiega końca, kaloryfery wkrótce przestaną grzać. Jednak nie oznacza to, że Polacy mogą zrezygnować z oszczędzania energii – mówi Maciej Maciejowski z Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej.

Wiosna to dla wielu Polaków czas remontów, urządzania ogrodów i zmiany aranżacji domu bądź mieszkania, co często wiąże się z zakupem nowych sprzętów. W tym okresie ruch w sklepach budowlanych jest zwykle największy, a wiele gospodarstw decyduje się np. na wymianę oświetlenia albo sprzętów RTV i AGD na nowocześniejsze, zakup grilla i sprzętów ogrodowych albo montaż klimatyzacji przed latem.

– Podejmując decyzję o zakupie nowych sprzętów, warto dokładnie przyjrzeć się temu, jak przełożą się one na comiesięczne zużycie prądu w gospodarstwie domowym. Warto dobrze się do tego przygotować i wiedzieć, jakie oświetlenie albo sprzęty AGD wybrać, żeby obniżyć to zużycie nawet o kilkadziesiąt procent – podkreśla Maciej Maciejowski.

Kluczowa jest wysoka klasa energetyczna urządzeń. Ten parametr określa pobór prądu przez dane urządzenie zgodnie z dyrektywami i regulacjami wprowadzonymi przez Unię Europejską. Im wyższa klasa energetyczna danego sprzętu, tym mniejsze będzie jego zużycie energii. Badanie przeprowadzone przez Polski Komitet Energii Elektrycznej pokazało, że w Polsce 81 proc. konsumentów zwraca uwagę na klasę energetyczną urządzeń elektrycznych podczas ich zakupu.

– W wielu gospodarstwach domowych wciąż jednak znajdują się urządzenia, które mają wiele lat, a ilość zużywanej przez nie energii elektrycznej jest dużo wyższa niż w przypadku współcześnie produkowanych egzemplarzy – podkreśla ekspert PKEE.

W trakcie zakupu nowych artykułów gospodarstwa domowego, takich jak zmywarka czy pralka, warto też zwrócić uwagę na to, czy wybierany sprzęt ma tryb energooszczędny lub ekologiczny. Zastosowanie trybu eko pozwala bowiem na zmniejszenie zużycia prądu nawet o połowę. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku sprzętów RTV takich jak komputer czy telewizor, w których zastosowanie trybu niskiego poboru prądu pomoże znacząco zmniejszyć rachunki.

– Podczas wiosennych porządków często decydujemy się też na aranżację tarasu lub balkonu, którego częścią jest klimatyczne, nastrojowe oświetlenie. Jednak warto pamiętać, że oświetlenie na dworze zużywa dużo energii, co przekłada się na wyższe rachunki. Według analiz KAPE standardowa żarówka o mocy 40 W zużywa rocznie 345,6 kWh energii, co przekłada się na 238,46 zł. Dla porównania jedna żarówka typu LED o mocy 5 W pobiera 43,2 kWh w skali roku, co przekłada się na koszt 29,81 zł. Warto zatem zdecydować się na LED-owe oświetlenie, które znacząco zmniejszy rachunki za prąd – mówi Maciej Maciejowski.

Jak wskazuje, wiosna to również czas, w którym zmieniamy sposób korzystania z poszczególnych urządzeń. Warto więc wdrożyć odpowiednie nawyki, które przyczynią się do optymalizacji rachunków za prąd.

– Przykładem może być pralka, ponieważ okres wiosenny wiąże się z wyższymi temperaturami i częstszym odświeżaniem ubrań. Jednak okazuje się, że pralka zużywa dużo energii, znacząco wpływając na wysokość rachunków – korzystanie z niej średnio przez 2 godziny dziennie pobiera 324 kWh w skali roku, co w przeliczeniu daje 223,56 zł. Dlatego właśnie warto znać sposoby na efektywne i rozsądne korzystanie z pralki. Rekomendowane jest pranie tylko w momencie, kiedy można wypełnić cały bęben, i korzystanie z trybu energooszczędnego, który może zmniejszyć zużycie prądu nawet o kilkanaście procent. Warto też zrezygnować z trybu prania wstępnego, ponieważ generuje to dodatkowy pobór energii, co przekłada się na wyższe rachunki pod koniec miesiąca – mówi ekspert PKEE.

Dobrym sposobem na zmniejszenie zużycia prądu przez pralkę jest również pranie ubrań w niższej temperaturze, ponieważ najwięcej energii pobiera grzałka podgrzewająca wodę. Jeśli będziemy prać odzież w temperaturze 20°C zamiast 40 lub 60°C, zużycie prądu może być nawet kilkukrotnie mniejsze.

– Stosowanie się do kilku prostych zasad i reguł może zmniejszyć wysokość opłat za prąd od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu procent – mówi Maciej Maciejowski. – Dzięki tym nawykom mieścimy się także w limitach ustalonych w rządowej Tarczy Solidarnościowej, dzięki której odbiorcy mogą płacić za prąd nawet 2–3 tys. zł mniej w skali roku.

Przyjęta przez rząd Tarcza Solidarnościowa zakłada, że ceny energii elektrycznej netto (czyli bez uwzględnienia podatku akcyzowego i podatku VAT) w 2023 roku pozostaną zamrożone na poziomie ubiegłorocznym do wysokości określonych w ustawie limitów. Te zaś wynoszą: 2 MWh rocznie dla większości gospodarstw domowych, 2,6 MWh dla gospodarstw z osobami z niepełnosprawnością oraz 3 MWh w przypadku rolników, rodzin z Kartą Dużej Rodziny i rolników. Z rządowych wyliczeń wynika, że w przyjętych limitach zmieści się zużycie energii zdecydowanej większości gospodarstw domowych. Co istotne, te gospodarstwa, które się w nich nie zmieszczą, również będą chronione przed dużym wzrostem rachunków dzięki mechanizmowi ceny maksymalnej, zgodnie z którym – niezależnie od wzrostu cen na rynku energetycznym – w 2023 roku cena netto za prąd dla gospodarstw domowych będzie wynosiła maksymalnie 69 gr/1 kWh.

– Jednym z założeń rządowej Tarczy Solidarnościowej jest także możliwość zmniejszenia rachunków za prąd o dodatkowe 10 proc., jeżeli zmniejszymy nasze zużycie energii o 1/10 – przypomina ekspert Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej.

Aby skorzystać z tego rabatu, należy w okresie od 1 października 2022 roku do 31 grudnia 2023 roku zmniejszyć swoje średnie zużycie energii o 1/10. Po spełnieniu tego wymogu rabat (naliczony za cały okres 14 miesięcy) zostanie doliczony do rachunków za prąd w 2024 roku.

Źródło: newseria.pl

PROMOCJA

eprasa.pl aa68756745

WIELKI NIEZNAJOMY

Choć chrześcijanie wiele swoich czynności zaczynają od znaku Krzyża Świętego, mówiąc „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego", to trudno oprzeć się wrażeniu, że ów Duch Święty jest jednak jakoś mniej znany. O ile o Bogu Ojcu można coś powiedzieć, może jeszcze więcej o osobie Jezusa Chrystusa, to o Duchu Świętym raczej się milczy.

W ostatnią niedzielę (28 maja) obchodziliśmy uroczystość Zesłania Ducha Świętego, które jest świętem ruchomym. Wypada ono zwykle, w zależności od przypadającej daty Świąt Wielkanocnych, między 10 maja a 14 czerwca. Już od II wieku obchodziło się je w 49. dniu po Zmartwychwstaniu (gdy wliczymy Wielkanoc, będzie to dzień 50. – stąd pochodzi nazwa Pięćdziesiątnicy). Dzieje Apostolskie podają, że: „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić" (Dz 2, 1-4). Tym samym Jezus wypełnił swoją obietnicę: „Gdy przyjdzie Duch Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie" (J 15, 26). W dniu Pięćdziesiątnicy Kościół, ożywiony Duchem Świętym, rozpoczyna przepowiadanie radosnej nowiny o zbawieniu wszystkim narodom.

Inna popularna nazwa tego święta to Zielone Świątki. Jest ono jednym z najstarszych świąt Kościoła, obchodzonych już w czasach apostolskich. Dzień ten posiadał wówczas właściwie tę samą rangę, co uroczystość Paschy. W pierwszych wiekach w wigilię tego święta udzielano chrztu katechumenom. W średniowieczu istniał zwyczaj rzucania z sufitu kościoła, w trakcie odprawiania mszy świętej, róż i innych kwiatów symbolizujących dary Ducha Świętego. W bazylikach i katedrach w czasie uroczystości wypuszczano z klatek gołębie: symbol Ducha Świętego, co jednak nie upoważnia do stwierdzenia, że Duch Święty to gołębica.

KIM JEST DUCH ŚWIĘTY?

To jedna z trzech Osób Najświętszej Trójcy. Duch Boży objawia się zawsze razem z Ojcem i Synem. Bóg jest jeden, niepodzielny; troisty w Osobach, jeden w naturze. Nie można Osób Boskich oddzielać od siebie i od istoty Bożej.

Tak jak i Ojciec, i Syn Boży, Duch Święty ma, można powiedzieć, własną osobowość. Lecz, o ile próbuje się nakreślić rysy „fizjonomii" Boga i Jego Syna, to Duch Święty nie ma własnego oblicza i nie można Go skojarzyć z żadną postacią, jak to po ludzku czynimy. Biblia mówi o Duchu: „ruah, pneuma, spirytus" – tchnienie, oddech (J 20, 22; 1 Kor 19, 12) lub wicher, burza (Dz 2,2 u 8, 39; Ps 42, 8 i 93, 4). Jak jednak rozumieć owo tchnienie? Wyobraźmy sobie człowieka, któremu można uratować życie poprzez metodę „usta-usta". Co go właściwie ratuje? Ratuje go oddech, który pochodzi od żywej osoby. Tak w przypadku Ducha Świętego, który będąc tchnieniem otrzymanym od Syna, pozwala nam zobaczyć Ojca. Pamiętajmy jednak, że otrzymujemy również tchnienie od Ojca, aby móc z mocą powiedzieć do Syna: „Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego" (1 Kor 12, 3). Duch Święty to Ten, który tworzy fundament tego wszystkiego, co istnieje. On też utrzymuje świat w jego bycie. Refleksy Ducha ma wszystko, co z Boga się rodzi: prawda, miłość, dobro, piękno, godność, służba, miłosierdzie, nawet jeśli przybiera skromne, proste formy. Lecz także to, co wielkie, a co ma postać męstwa, heroizmu, świętości, jest również Jego zasługą.

Jestem głęboko przekonana, że wysiłki intelektualne w poszukiwaniu prawdy podejmowane przez badaczy i artystów są impulsem Ducha Świętego. Duch Święty to także

fot. pixabay

przedwieczna miłość–dar, to dynamizm, który jest obecny w wierze i działaniu. Bez pomocy Ducha niewiele samemu można uczynić. Duch daje nowe życie, w którym dojrzewają Jego owoce. Katechizm Kościoła Katolickiego wymienia ich dwanaście: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość. Powinny być one charakterystycznymi cechami duszy chrześcijańskiej. Ten sam Duch napełnia też darami, których człowiek wierzący potrzebuje do życia i działania.

Duch Święty, warto to przypomnieć w czasach kryzysu modlitwy, pomaga nam również w jednej z najważniejszych dziedzin naszego chrześcijańskiego życia – w modlitwie. „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, , że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą" (Rz 8, 26-27).

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Duch Święty – On Sam – jest pierwszym i największym darem, jaki człowiek otrzymał od Boga. Najpierw w akcie kenozy Jezusa, namaszczonego Duchem Świętym, dzięki któremu stał się człowiekiem i wydał się na śmierć za nas; potem w Duchu Świętym, którego Ojciec i Syn posyłają, aby był w człowieku i prowadził go przez życie. Duch Święty, obecny w człowieku od momentu Chrztu Świętego, poprzez Bierzmowanie i inne Sakramenty, aktywizuje człowieka, ubogacając go swoimi darami. Tradycyjnie wymienia się siedem darów Ducha Świętego, choć może ich być więcej: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej. Ta lista ma swoją genezę w Księdze Izajasza, gdzie prorok mówi, że Duch spocznie na Nim, na Mesjaszu. Liczba siedem oznacza w tym wypadku pełnię, doskonałość. Katalog darów Ducha Świętego wygląda następująco:

1. DAR MĄDROŚCI, TO DAR, KTÓRY UJAWNIA, ŻE MĄDROŚĆ TO COŚ INNEGO NIŻ WIEDZA. MOŻNA MIEĆ SZEROKĄ WIEDZĘ, NAUKOWE TYTUŁY, STANOWISKA, ALE NIEKONIECZNIE BYĆ MĄDRYM. NIE WSZYSCY BOWIEM ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ Z TEGO, ŻE TYLKO PRAWDZIWA MĄDROŚĆ POZWALA DOSTRZEC OBECNOŚĆ BOGA W ŚWIECIE, W SWOIM ŻYCIU I WIDZIEĆ WSZYSTKO W JEGO ŚWIETLE.
2. DAR ROZUMU POMAGA CZYTAĆ RZECZYWISTOŚĆ GŁĘBIEJ I SZERZEJ NIŻ ONA SIĘ JAWI CZŁOWIEKOWI. DZIĘKI TEMU DAROWI WIERZĄCY NIE ULEGA ZŁUDZENIOM, POZOROM, NIE BĘDZIE BŁĄDZIĆ PO MANOWCACH ŻYCIA, ALE BĘDZIE UMIAŁ WIDZIEĆ TO, CO NAPRAWDĘ KRYJE SIĘ POD MASKAMI FAŁSZYWYCH PRAWD I PSEUDODÓBR.
3. DAR RADY POMAGA ŁATWIEJ ODRÓŻNIAĆ DOBRO OD ZŁA, PRAWDĘ OD FAŁSZU. UCZY PODEJMOWANIU SŁUSZNYCH DECYZJI I WYBORÓW. JAK SAMA NAZWA WSKAZUJE, DAR TEN ZWIĄZANY JEST TEŻ Z DORADZENIEM INNYM. OPRÓCZ BOGA CZASAMI TEŻ TRZEBA UMIEĆ ZWRÓCIĆ SIĘ DO MĄDREGO CZŁOWIEKA.
4. DAR MĘSTWA TO UMIEJĘTNOŚĆ DZIAŁANIA I PODEJMOWANIA DECYZJI, GDY OPANOWUJE CZŁOWIEKA LĘK. DZIĘKI DAROWI MĘSTWA CZŁOWIEK, POMIMO POKUSY UCIECZKI I CHĘCI WYCOFANIA SIĘ, POTRAFI PRZEZWYCIĘŻYĆ W SOBIE ÓW LĘK I ZACZYNA DZIAŁAĆ LUB BRONIĆ SIĘ. BO MĘSTWO TO TAKŻE OBRONA SWOICH WARTOŚCI I PRZEKONAŃ.
5. DAR UMIEJĘTNOŚCI JEST BARDZO PRAKTYCZNY. TO RODZAJ PEWNEJ SZCZEGÓŁOWEJ WIEDZY, JAK KONKRETNIE W ŻYCIU REALIZOWAĆ ZASADY WIARY I MORALNOŚCI, JAK POSTĘPOWAĆ, ABY SWOJE PRZEKONANIA WCIELAĆ W ŻYCIE. DAR UMIEJĘTNOŚCI POMAGA UCZYNIĆ ZE SWEGO ŻYCIA „DZIEŁO SZTUKI".
6. DAR POBOŻNOŚCI JEST UMIEJĘTNOŚCIĄ NAWIĄZYWANIA RELACJI Z BOGIEM. MAJĄC TEN DAR, BEZ PROBLEMU MOŻEMY MÓWIĆ DO BOGA „ABBA, OJCZE" (RZ 8,15), A DO MARYI ZWRACAĆ SIĘ JAK DO MATKI.
7. DAR BOJAŹNI BOŻEJ POWODUJE, ŻE CZŁOWIEK NIE CZUJE PONIŻAJĄCEGO, NIEWOLNICZEGO STRACHU PRZED BOGIEM, ALE CZUJE DO NIEGO MIŁOŚĆ POŁĄCZONĄ Z RESPEKTEM. BOJAŹŃ BOŻA SPRAWIA, ŻE „PAMIĘTAM, PRZED KIM STOJĘ".

PRZYJDŹ DUCHU ŚWIĘTY!

Warto jest prosić o te dary, zwłaszcza teraz, w okresie świętowania przyjścia Ducha Świętego. Warto zaprzyjaźnić się z Duchem Świętym, na przykład wzywając Go w skromnych, prostych aktach strzelistych: „Duchu Święty, wesprzyj mnie", „Duchu Święty, oświeć mnie", „Boski Duchu światła i miłości, Tobie poświęcam mój rozum, serce, wolę", „Duchu Święty, spraw, aby mój rozum był zawsze posłuszny Twoim natchnieniom", lub modląc się:

„PRZYJDŹ, DUCHU ŚWIĘTY. PRZEMIEŃ MOJE WEWNĘTRZNE NAPIĘCIE W ŚWIĘTE ODPRĘŻENIE. PRZEMIEŃ MÓJ NIEPOKÓJ W KOJĄCĄ CISZĘ. PRZEMIEŃ MOJE ZATROSKANIE W SPOKOJNĄ UFNOŚĆ. PRZEMIEŃ MÓJ LĘK W NIEUGIĘTĄ WIARĘ. PRZEMIEŃ MOJĄ GORYCZ W SŁODYCZ TWEJ ŁASKI. PRZEMIEŃ MROK MEGO SERCA W DELIKATNE ŚWIATŁO. PRZEMIEŃ MOJA OBOJĘTNOŚĆ W SERDECZNĄ ŻYCZLIWOŚĆ. PRZEMIEŃ MOJĄ NOC W TWOJE ŚWIATŁO. WYPROSTUJ MOJE KRZYWE DROGI, WYPEŁNIJ MOJĄ PUSTKĘ, OCZYŚĆ Z PYCHY, POGŁĘBIAJ MOJĄ POKORĘ. ROZPAL WE MNIE MIŁOŚĆ! SPRAW, ABYM WIDZIAŁ SIEBIE, JAK TY MNIE WIDZISZ, ABYM MÓGŁ POZNAĆ CIEBIE, JAK TO OBIECAŁEŚ I BYŁ SZCZĘŚLIWY WEDŁUG SŁOWA TWEGO: BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA, ALBOWIEM ONI BOGA OGLĄDAĆ BĘDĄ".

ZDZISŁAWA KOBYLIŃSKA

eprasa.pl aa68756745

TAK SIĘ BAWILI OLSZTYŃSCY STUDENCI

62. edycja Kortowiady za nami. Już za rok kolejna. Jak się bawili olsztyńscy studenci? Świetnie, czego najlepszym dowodem są zdjęcia Zbigniewa Woźniaka i Kamila Forysia.

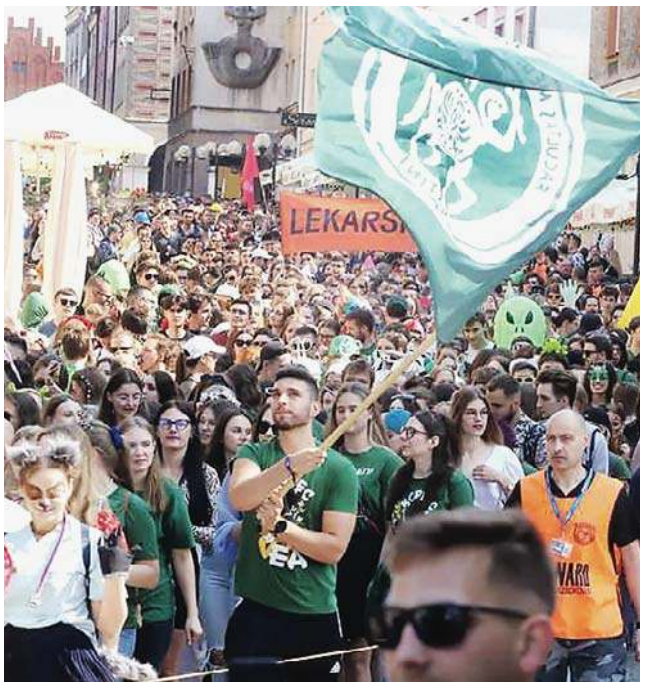

eprasa.pl aa68756745

eprasa.pl aa68756745

30 MAJA

Spotkanie pt. Katyńskie ślady na Warmii i Mazurach

Olsztyn

Gościem Instytutu Północnego będzie Barbara Gawlicka - prezes olsztyńskiego oddziału stowarzyszenia „Rodzina Katyńska". Spotkanie poprowadzi historyk, pracownik Instytutu, dr Piotr Bojarski.

Godz. 11.00, Dom Polski, ul. Partyzantów 87.

31 MAJA

Środa dla seniora w BWA

Fot. mat. org.

Olsztyn

Co dzisiaj tworzą artyści, czyli jak nazywać sztukę współczesną? To propozycja dedykowana dla osób starszych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu kultury i sztuki. Program spotkań obejmuje tematyczne prelekcje pogłębione dyskusją z uczestnikami.

Godz.17.30, BWA Galeria Sztuki, Al. Piłsudskiego 38.

1 CZERWCA

URSZULA MAKOSZ, KINGA RATAJ: FIESTA IBERICA

Olsztyn

Nic nie opowiada tak pięknie i prawdziwie o miłości jak muzyka. Dzięki miłości muzyka jest piękniejsza, a piękna muzyka ubarwia uczucia. Tak jest na całym świecie. O miłości mówią dźwięki i pieśni, w różnych językach. Każda inaczej, ale każda pięknie. I właśnie o miłości, tej z różnych zakątków świata, w kilku językach opowiedzą w pierwszym wspólnym projekcie Kinga Rataj i Urszula Makosz. Kinga to wybitna, jedyna w Polsce wykonawczyni muzyki fado, jedno z najciekawszych odkryć wokalnych w Polsce w ostatnich latach. Urszula specjalizuje się w muzyce żydowskiej, jest jedną z niewielu osób w Polsce wykonujących pieśni Żydów sefardyjskich.

Godz. godz. 19:00, Kościół ewangelicko-augsburski, ul. Stare Miasto 1.

2 CZERWCA

Zakończenie 77. sezonu artystycznego Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii

Olsztyn

Piotr Sułkowski – dyrygent, Roman Simović (Czarnogóra/Wielka Brytania) – skrzypce, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Janusz Ciepliński – prowadzenie koncertu | W programie: Ludwig van Beethoven – Koncert skrzypcowy D-dur op. 61, Gustav Holst – Planety op. 32 .

Godz. 19:00, sala koncertowa Filharmonii.

2/3 CZERWCA

II Forum Rowerowe na Warmii i Mazurach

Lidzbark Warmiński

Forum Rowerowe na Warmii i Mazurach to wydarzenie zainicjowane przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego z okazji Światowego Dnia Roweru. W programie przewidziano prelekcje na temat rozwoju turystyki rowerowej oraz działań samorządu województwa w zakresie realizacji i promocji szlaków rowerowych. Forum będzie doskonałą okazją do spotkania się oraz wymiany dobrych praktyk w gronie miłośników aktywności rowerowej, a także do zapoznania się z aktualnymi trendami dzięki relacjom blogerów. Inicjatywie towarzyszył będzie rajd rowerowy wybranym odcinkiem Mazurskiej Pętli Rowerowej.

3 CZERWCA

Koncert rodzinny ze Smokiem Kwintusiem i Fermatką – Dzień Dziecka

Olsztyn

Mała Orkiestra Kameralna, prowadzenie koncertu: Katarzyna Kropidłowska – Fermatka, Marcin Młynarczyk – smok Kwintuś | W programie tematy z bajek i filmów m.in.: Piękna i Bestia, Jak wytresować smoka, Mała Syrenka, Kraina Lodu, The Addams Family, The Avengers.

Godz. 11:00 sala koncertowa Filharmonii.

3 CZERWCA

Z punktu widzenia Mruczka

Olsztyn

MOK Olsztyn serdecznie zaprasza na familijne filmowo-kreatywne warsztaty dla dzieci 5-10 lat i ich opiekunów. Warsztaty rozpoczną się nominowaną do Oscara animacją od Pixara, której bohaterami są dwaj chłopcy – tylko na pozór zwyczajni. Tak naprawdę pochodzą bowiem z morskich głębin i chcieli poznać dziwny świat ludzi oraz rządzące nim reguły. Po projekcji uczestnicy zastanowią się, co zwierzęta o nas myślą, jak nas postrzegają. Które nasze codzienne zachowania mogą wydawać się im dziwne? Co powiedziałby nam nasz kot, a co miejski gołąb? O ile w ogóle miałyby ochotę z nami rozmawiać... Ale na zastanawianiu oczywiście się nie skończy.

Godz. godz. 11:00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

4 CZERWCA

Retransmisja z Metropolitan Opera – Mozart „Czarodziejski flet"

Olsztyn

Fot. mat. org.

Nathalie Stutzmann poprowadzi orkiestrę Met po raz drugi w tym sezonie w tej nowej inscenizacji Czarodziejskiego fletu Mozarta, którą reżyseruje debiutujący w nowojorskiej Met, Simon McBurney. Produkcja wzbogacona zostanie o efekty dźwiękowe, projekcje wideo i akrobacje, idealnie komponujące się z charakterem i przesłaniem mozartowskiej baśni. W znakomitej obsadzie znaleźli się m.in. sopranistka Erin Morley jako Pamina, tenor Lawrence Brownlee jako Tamino, baryton Thomas Oliemans, debiutujący w Met jako Papageno, sopranistka Kathryn Lewek jako Królowa Nocy i bas Stephen Milling jako Sarastro.

Godz. 17:00 sala koncertowa Filharmonii.

4 CZERWCA

MARTA ANDRZEJCZYK: ŚPIEW KORZENI

Olsztyn

Podczas koncertu usłyszymy piosenki m.in. Marii Jenny Burniewicz, które tworzyła i które towarzyszyły spektaklom Teatru Eurytmia. Powrót do muzycznych korzeni teatralnych pozwoli odpowiedzieć na pytania: jak jesień maluje liście, jak bardzo zabiegane są mrówki, jak smacznie śpią chaty we mgle, o czym śnią woda i niebo, czym tka złoty pająk gniazdo we włosach czarownicy. Podczas koncertu odkryjemy też wiele innych, czarownych zagadek.

Godz.godz. 17:00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3.

6 CZERWCA

Stand-up: Rafał Banaś

Olsztyn

"Szakal 3 lub 4 - Nie ze mną te numery"

To najnowszy program Rafała, w którym po raz kolejny z nutką fantazji i odrobiną komediowego science fiction opowiada o swoich obserwacjach współczesnego świata. Nie zabraknie prawdziwych historii, w których szczerość i życiowe nauczki przeplatają się z abstrakcyjnymi anegdotami i barwnymi postaciami, które Rafał odgrywa z oscarową sprawnością. Podczas występów Szakal bez problemu nawiązuje kontakt z publicznością i swoimi historiami przenosi widownię do własnego świata, w którym każdy z łatwością znajduje coś dla siebie.

Godz. 19.00, Scena Zgrzyt, ul. Nowowiejskiego 15.

9/10 CZERWCA

GRANICE Widowisko taneczno-muzyczne

Olsztyn

GRANICE Widowisko taneczno-muzyczne Pracowni Tańca Pryzmat oraz Fundacji Tańca i Sztuki ARToffNIA | „Nowa Ziemia" – fragment spektaklu Olsztyńskiego Teatru Tańca; „Granice" – widowisko taneczno-muzyczne.

Godz. 18:00 sala koncertowa Filharmonii.

10 CZERWCA

Baby Filharmonia – dla dzieci w wieku 1,5-3 lat

Olsztyn

Fily Diakite-Mikulska – prowadzenie, altówka | Cykl koncertów skierowany do najmłodszego grona słuchaczy, których celem jest wprowadzenie dzieci w naturalny język muzyczny, poprzez śpiew i ruch – podstawowe środki ekspresji dziecka. Koncerty chociaż przybierają formę interaktywno-warsztatową, prowadzone są bez słów, tak aby dziecko mogło w pełni doświadczyć pięknego języka, jakim jest muzyka.

Godz. 9.30/10.30/11.30 sala kameralna Filharmonii.

16 CZERWCA

W letnim nastroju...

Olsztyn

Benedykt Błoński – dyrygent, Daria Falkiewicz – flet, Michał Marcol – skrzypce, Marcela Opalińska – sopran, Dominik Opaliński – bas, Chór CANTORES VARMIENSES, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Jagienka Perlikiewicz-Kass – prowadzenie koncertu | W programie kompozycje Antonio Vivaldiego, Pejzaże muzyczne Warmii i Mazur – Lato (PRAWYKONANIE, muzyka: Tomasz Szymuś, słowa: Bartosz Wąs).

Godz. 19:00 sala koncertowa Filharmonii.

18 CZERWCA

„Najlepsi z najlepszych" – koncert wirtuozów

Olsztyn

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Olsztynie zaprezentuje najbardziej utytułowanych uczniów, laureatów konkursów. Łączy ich wszystkich ogromna dojrzałość muzyczna, miłość do wybranego instrumentu i determinacja w dążeniu do urzeczywistnienia talentu. W czym dokładnie kryje się sekret wirtuozerii, dowiedzieć się można jedynie w bezpośrednim kontakcie z artystą, jego instrumentem i muzyką.

Godz. 11:00 sala koncertowa Filharmonii.

22 CZERWCA

Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Olsztynie

Olsztyn

Helena Sinisalo (Finlandia) – dyrygent, Dyplomanci PSM II st. w Olsztynie, Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, Julitta Pałys – prowadzenie.

Godz. 18:00 sala koncertowa Filharmonii.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
108422otbr-a-M

SUPER MARIO BROS. Film / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00, 10:30, 11:30, 12:15, 12:45, 13:45, 15:00, 16:15, 17:15, 18:30
SUPER MARIO BROS. Film / familijny / od 7 lat / napisy: 14:30, 19:30
MAŁA SYRENKA / familijny / od 7 lat / dubbing: 11:15, 11:45, 14:15, 14:45, 17:00, 18:00
MAŁA SYRENKA / familijny / od 7 lat / napisy: 20:00
MIŁOŚĆ NA NOWO / napisy: 10:15, 15:15, 18:45, 21:15
MAFIA MAMMA / napisy: 12:50, 17:45, 21:00
SZYBCY I WŚCIEKLI 10 / napisy: 10:00, 13:00, 16:00, 17:30, 19:00, 20:15, 20:45
STRAŻNICY GALAKTYKI: Volume 3 / dubbing: 12:15, 15:30
STRAŻNICY GALAKTYKI: Volume 3 / napisy: 20:30

eprasa.pl aa68756745

GO
#rzetelnaGO
SERWIS
GAZETY
OLSZTYŃSKIEJ

ZMIENIAMY SIĘ
WRAZ
Z CZYTELNIKAMI!

137 LAT
1886 2023

SUBSKRYBUJ!
gazetaolsztynska.pl

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

JONKOWO 15ha ziemi inwestycyjnej, 500-287-122

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

Konstal PRODUCENT
GARAŻE blaszane
BRAMY garażowe
KOJCE dla psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY

89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
2823otbr-a-G

PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE, 503-103-703

POMOCNIKA remonty, 602-172-613

PRACOWNIK fizyczny, praca w terenie, umowa, świadczenia, wymagane prawo jazdy kat.B, 606-490-560

W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki, 695-616-300

ZATRUDNIĘ pracownika do prac gospodarczych z możliwością zakwaterowania, 504-262-593.

AUTO-MOTO

sprzedam

SKUP aut, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

MALOWANIE, szpachlowanie, 886-935-349

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe (jesion, dąb, grab) transport gratis, 576-935-573, 794-630-121.

ZDROWIE I URODA

NOWY gabinet energoterapeuty! Dominik Sidor przyjmuje przy ulicy Kętrzyńskiego 5 w Olsztynie. Zapisy tel. (89) 612-97-97

ROLNICTWO

inne

SKUP bydła, 451-521-555

Pani
Elżbiecie Jabłońskiej
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa
Społeczność Szkoły Podstawowej nr 3 w Olsztynie

109023opb1-a -P

Pani
Edycie Markowicz
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Asystent Kościelny i Zarząd
Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej

107023opb1-a -P

Wyrazy szczerego współczucia
Koledze
Krzysztofowi Markowiczowi
z powodu śmierci
Teściowej
Łączymy się w bólu i żalu
z Rodziną i Bliskimi
przekazując słowa otuchy.
Dyrekcja, nauczyciele oraz pracownicy
Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych im. T. Kościuszki w Olsztynie

106223opb1-a -P

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
prof. zw. dr. hab. inż.
Jerzego Suchty
Prorektora
w Wyższej Szkole Informatyki i Ekonomii TWP,
wieloletniego wykładowcy, wspaniałego mentora,
cenionego specjalisty w dziedzinie ekonomii,
a przede wszystkim Przyjaciela.
Rodzinie i Najbliższym
Pana Profesora
wyrazy żalu i współczucia
w imieniu całej społeczności akademickiej
Olsztyńskiej Szkoły Wyższej
składa
Rektor dr Agnieszka Górska, prof. OSW

107323opb1-a -P

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
dr nauk medycznych
Danuty Trusewicz
Składamy wyrazy współczucia
Zygmuntowi Trusewiczowi
i Rodzinie
Pracownicy NZOZ Pantamed

108723opb1-a -P

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
Alicji Kopowskiej
długoletniej pracownicy
Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej
im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego
w Olsztynie
składają
Rodzinie
Dyrekcja i Pracownicy
Biblioteki

108523opb1-a -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE
NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-M

4522opb1-A -P

eprasa.pl aa68756745

„Kochanie, Ty moje Kochanie,
Dobranoc już jesteś senna…”

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że Nasza Ukochana Żona, Mama, Siostra, Teściowa, Babcia

ś. † p.

dr n. med. Danuta Kozłowska - Trusewicz

została wezwana na wieczny dyżur
Oddana rodzinie i medycynie. Myśląca najpierw o innych.
Zawsze zdecydowana, poukładana, mająca jasno sprecyzowane cele.
Wspaniały organizator. Chodziła po górach, uwielbiała taniec i podróże.
Uczyła żeby nie odkładać niczego na później - żyć pełnią życia tu i teraz.
Była wielkim wzorem, jak dbać o rodzinę, wartości, tradycje.
Człowiek niezwyczajny…

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się **30 maja 2023 r. (wtorek) o godz. 10:15**
pożegnaniem Zmarłej i modlitwą w kaplicy przy ul. Mariańskiej,skąd **o godz. 10:45** nastąpi wyprowadzenie
do Parafii Świętego Franciszka z Asyżu przy ul. Dybowskiego (Kortowo)
na mszę świętą pogrzebową **o godz. 11:00.**
Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Bartągu.
Rodzina

„Trzeba natychmiast żyć,
jest później niż nam się wydaje...”

Prosimy o nieskładanie kondolencji podczas ceremonii pogrzebowej.

arka -F

[...] można odejść na zawsze, by stale być blisko

Małgorzacie Grabowskiej

naszej wieloletniej pracownicy

Agnieszce

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają właściciele i pracownicy salonów fryzjerskich New Hair w Olsztynie

109123opb1-a -P

Z wielkim smutkiem i głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszej Koleżanki

dr n. med. Danuty Kozłowskiej-Trusewicz

Specjalistka z zakresu chorób wewnętrznych oraz organizacji ochrony zdrowia.

**Od samego początku reaktywacji Samorządu Lekarskiego aktywnie w nim działająca,
pełniąca m.in. funkcję Zastępcy Prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie,
Delegat na Okręgowe oraz Krajowe Zjazdy Lekarzy.**

**Zawsze kompetentna oraz pomocna koleżankom i kolegom,
oddana swoim Pacjentom.**

**Wciąż trudno uwierzyć, że nie ma Jej już z nami...
Na zawsze pozostanie w naszej pamięci...**

Rodzinie i Przyjaciołom Zmarłej

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**Koleżanki i Koledzy
z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie**

108923opb1-a -P

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-i-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-c-P

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom. 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych
320520opb1-d-M

eprasa.pl aa68756745

JEZIOROWCY NIE MAJĄ LEKKO

FUTBOL AMERYKAŃSKI\\\ Nie wiedzie się ekipie AZS UWM Olsztyn Lakers w rozgrywkach ekstraklasy polskich zespołów - PFL1. W sześciu spotkaniach poniosła komplet porażek. Olsztynianie mają przed sobą dwa ostatnie mecze.

Przypomnijmy. Olsztyński zespół w ubiegłym roku okazał się zdecydowanie najlepszy w rozgrywkach drugiej ligi (PFL2). W finałowym meczu, w strugach ulewnego deszczu, rozgromił Jaguars Kąty Wrocławskie 58:0! Po tym sukcesie władze sekcji i zawodnicy zastanawiali się, czy zostanie wykorzystany należny im awans do pierwszej ligi. Przeważały opinie, że jednak nie, bo progi finansowe na udział w rozgrywkach najwyższego szczebla są dla ekipy z Olsztyna zdecydowanie za wysokie. Pod koniec ubiegłego roku członkowie zarządu sekcji podjęli jednak decyzję o uczestnictwie kortowian w PFL1.

– Zdecydowaliśmy o grze w pierwszej lidze, bo ponowne uczestnictwo w drugiej nie rozwijałoby należycie drużyny – tłumaczył Tomasz Sawicki, zawodnik i członek zarządu sekcji. – Zdajemy sobie jednak sprawę, że rywalizować z najlepszymi krajowymi zespołami będzie bardzo ciężko tak pod względem sportowym, jak również organizacyjnym. To nie będzie nasz dziewiczy start w pierwszej lidze, bo nasz zespół ma za sobą kilka sezonów gry wśród pierwszoligowców, a po raz ostatni w 2019 roku. Wyniki nie będą najważniejsze, bo naszym głównym celem jest budowanie dobrego zespołu, a tego nie robi się w rok czy dwa – podkreślił Sawicki.

Fot: Artur Szczepański

Zdjęcie z meczu AZS UWM Olsztyn Lakers — Warsaw Eagles

No i rzeczywiście olsztyńskiemu beniaminkowi nie jest lekko i przyjemnie. W konfrontacji z doświadczonymi i bogatszymi zespołami ich szanse na zwycięstwa są iluzoryczne i tak to widać na spotkaniach z jego udziałem. Ponadto olsztynianie trafili do grupy północnej, która wydaje się być zdecydowanie silniejsza niż południowa.

Już w inauguracyjnym spotkaniu PFL1 Jeziorowcom przyszło grać z mistrzem Polskim Lowlanders Białystok i to na jego boisku. Przegrana wynikiem 7:34 jednak wielkiej ujmy ekipie olsztyńskiej nie przyniosła. Po niej, jedyny w PFL zespół akademicki, nie sprostał na wyjeździe: 20:30 Silesii Eagles, 7:34 Warsaw Eagles; a u siebie: 14:42 Warsaw Mets, 0:31 Warsaw Eagles i ostatnio 0:34 Lowlandersom.

— Lakers mieli w tym meczu swoje przebłyski, szczególnie w defensywie, lecz w ataku również udało im się złapać cztery piłki, więc widać postęp w ich grze — zauważył defensor ekipy białostockiej, Eryk Paszkiewicz. — Jest to ich pierwszy sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej, więc myślę, że dzięki ciężkiej pracy i cierpliwości mogą jeszcze się pokazać z bardzo dobrej strony — dodał.

JEZIOROWCY NIE MAJĄ WIĘC LEKKO I NIE DOŚĆ, ŻE NIE ODNIEŚLI DOTĄD ZWYCIĘSTWA, TO JESZCZE PO KAŻDYM SPOTKANIU TRACĄ ZAWODNIKÓW PRZEZ URAZY I KONTUZJE.

I tak w meczu domowym z Eagles zabrakło podstawowego rozgrywającego Masona Mc Laughlina, a rezerwowy Artur Paź był zmuszony do opuszczenia boiska w trakcie pojedynku. Z każdą kolejką postępuje w ich zespole eksploatacja zawodników. Mają jeszcze przed sobą dwa ostatnie spotkania. 4 czerwca na kortowskim stadionie podejmą drugiego beniaminka tych rozgrywek - Jaguars Kąty Wrocławskie. Kibice olsztyńscy niech się jednak nie spodziewają powtórzenia sukcesu Jeziorowców z tym zespołem we wspomnianym finale PFL2. Ekipa z Kątów Wrocławskich została poważnie wzmocniona i jest... liderem grupy południowej!

LECH JANKA

CONCORDIA I SOKÓŁ UGRALI PO PUNKCIE, TRWA WALKA O UTRZYMANIE

III LIGA PIŁKARSKA\\\ W 31. kolejce nasi reprezentanci nie zaznali smaku zwycięstwa. Zarówno Concordia Elbląg, jak i Sokół Ostróda dalej muszą się martwić o ligowy byt.

• Concordia Elbląg — Warta Sieradz 1:1 (0:1)
0:1 — Mielczarek (37), 1:1 — Szmydt (68),
CONCORDIA: Wąsowski — Weremko, Jońca, Bukacki, Zielecki, Drewek, Rękawek, Szmydt, Kopka, Góral (82 Nowicki), Augusto,
czerwona kartka: Jońca (74, za 2 żółte)

W sobotnim meczu trener gospodarzy Adrian Żurański nie mógł skorzystać z Tomasza Szawary, Oskara Kottlengi, Macieja Kaczorowskiego (kontuzje) oraz pauzującego za kartki Eryka Jarzębskiego.

Od początku pojedynku widać było, że będzie to mecz walki i taki też był. Akcje przenosiły się z jednego pola karnego pod drugie. Już w 7 minucie elblążanie powinni wyjść na prowadzenie, ale Joao Augusto z sześciu metrów niecelnie trafił w piłkę i ta opuściła plac gry. Za chwilę goście wyprowadzili kontrę, zdobyli gola, ale arbiter bramki nie uznał, gdyż sędzia boczny zasygnalizował spalonego.

W 12 min ponownie strzelał z 18 metrów Augusto, ale tym razem obronną ręką wyszedł bramkarz gości Kamil Miazek. Od tej pory aż do 37 min brakowało klarownych sytuacji. Wówczas Piotr Mielczarek, nieatakowany przez piłkarzy Concordii, uderzył z 20 metrów i piłka tuż przy słupku ugrzęzła w siatce. Gospodarze po stracie gola ruszyli do odrabiania strat, ale brakowało im dokładności, jak i skuteczności.

Po przerwie goście zagrali na trzech napastników i liczyli na łut szczęścia. Byli blisko poprawienia rezultatu na 2:0. W 47 min Bartłomiej Kręcichwost strzelił płasko z 12 metra, ale Jakub Wąsowski popisał się doskonałą obroną. Elblążanie nadal atakowali i w końcu dopięli swego. W 68 min na strzał z pełnego biegu z 15 metrów zdecydował się Mateusz Szmydt i za chwilę wpadł w objęcia kolegów. Kiedy wydawało się, że gospodarze pójdą za ciosem, w 74 min musieli zweryfikować swoje plany. Wówczas Mateusz Jońca za popchnięcie rywala zobaczył drugi żółty kartonik, w konsekwencji czerwony i gospodarzom nie pozostało nic innego, jak kończyć pojedynek w osłabieniu. Od tego momentu goście przejęli inicjatywę i to oni nadawali ton grze. Na bramkę Wąsowskiego strzelali: Michał Lewandowski, Seweryn Michalski, lecz ten w porę świetnie interweniował. W czwartej minucie doliczonego czasu gry szalę na korzyść Concordii mógł przechylić Szymon Drewek, lecz piłka po jego strzale głową z 5 metrów przeleciała nad poprzeczką. Mecz zakończył się remisem, z którego bardziej zadowoleni są piłkarze elbląscy, którzy nad Wartą nadal mają dwa punkty przewagi. To siódme z rzędu spotkanie Concordii w Elblągu bez porażki. W kolejnym meczu w najbliższą sobotę zmierzy się na wyjeździe z Pilicą Białobrzegi.

Fot: R. Biel

Concordia zremisowała z Wartą Sieradz

JERZY KUCZYŃSKI

• Pelikan Łowicz — Sokół Ostróda 1:1 (0:0)
1:0 — Pomianowski (49, k), 1:1 — Furman (55),

POZOSTAŁE WYNIKI 31 KOLEJKI:
• Pogoń Grodzisk Mazowiecki — Ursus Warszawa 0:0
• Jagiellonia II Białystok — Broń Radom 2:2 (1:1)
• Legionovia Legionowo — Świt Nowy Dwór Mazowiecki 2:2 (0:1)
• Unia Skierniewice — Mławianka Mława 1:3 (0:1)
• ŁKS II Łódź — Legia II Warszawa 2:0 (2:0)
• mecze Olimpia Zambrów — Pilica Białobrzegi i Lechia Tomaszów Mazowiecki — Błonianka Błonie zakończyły się po oddaniu gazety do druku

PO 31 KOLEJKACH

1. ŁKS II	61	72:40
2. Legionovia	58	63:39
3. Świt	58	60:38
4. Pogoń	57	56:35
5. Legia II	51	59:44
6. Mławianka	50	76:61
7. Lechia*	48	43:37
8. Unia	48	35:33
9. Jagiellonia II	45	59:44
10. Pilica*	41	47:48
11. Pelikan	39	47:46
12. Broń	35	56:65
13. Concordia	**32**	**36:53**
14. Olimpia*	31	34:59
15. Warta	30	36:50
16. Sokół	**30**	**44:67**
17. Ursus	24	38:66
18. Błonianka*	23	27:63

eprasa.pl aa68756745

TRWA ZAŻARTA WALKA O UTRZYMANIE

IV LIGA PIŁKARSKA\\\ Mistrza IV ligi poznaliśmy już w zeszłej kolejce, został nim GKS Wikielec, ale cały czas kotłuje się w dolnych rejonach tabeli, gdzie trwa zażarta walka o utrzymanie się w ligowych rozgrywkach.

Nie wiadomo jednak, ile zespołów w tym sezonie spadnie do ligi okręgowej, bo cały czas o pozostanie w III lidze walczy Concordia Elbląg oraz Sokół Ostróda. Wszystkie rozstrzygnięcia są uzależnione od tego ile w następnym sezonie będziemy mieli reprezentantów województwa warmińsko-mazurskiego w III lidze.

Bez spadków Concordii i Sokoła z III ligi do IV, do ligi okręgowej spadną dwa zespoły. Dlaczego? Bo w poczet czwartoligowców trzeba przyjąć ponownie Stomil II Olsztyn. Dwa kolejne zespoły będą rozgrywały baraże z zespołami z ligi okręgowej.

>> Mistrz forBET IV ligi GKS Wikielec pojechał do Olimpii Olsztynek. Na papierze zdecydowanym faworytem był zespół Damiana Jarzembowskiego, ale po zapewnionym awansie trudno wymagać pełnego zaangażowania. Pojawiła się wyjazdowa zadyszka, ale trzeba przyznać, że walcząca o ligowy byt Olimpia wykazała się determinacją. W pierwszej połowie kibice nie obejrzeli goli, a po przerwie GKS wyszedł na prowadzenie 2:0, ale ambitnie grający gospodarze zdołali doprowadzić do wyrównania. Mistrz ligi na wiosnę jeszcze nie przegrał, a w całym sezonie doznał tylko jednej porażki.

Bardzo dużo bramek padło w dwóch spotkaniach rozgrywanych w powiecie iławskim. Na własnym stadionie Jeziorak Iława grał z Tęczą Biskupiec. Spotkało się dwóch półfinalistów Wojewódzkiego Pucharu Polski. Komplet punktów powędrował w sobotnie popołudnie na Warmię. Tęcza wygrała na trudnym terenie 4:2. Goście po 36. minutach prowadzili już 3:0, a później Jeziorak zdobył dwa gole, ale piłkarze z Biskupca pod koniec spotkania ustalili wynik tego pojedynku. Mecz mógł potoczyć się inaczej, gdyby Jeziorak nie zmarnował rzutu karnego.

Fot: Mateusz Partyga

Motor Lubawa (tu akurat w trakcie derbowego pojedynku z Jeziorakiem Iława) wciąż musi walczyć o utrzymanie w IV lidze. W biało-zielonej czapce trener Krzysztof Malinowski

Iławski zespół ma jeszcze matematyczne szanse na zajęcie drugiego miejsca w lidze, ale strata do Polonii Lidzbark Warmiński jest tak duża, że jest to wręcz nierealne.

— Wiedzieliśmy, że to będzie dla nas ciężki mecz — powiedział po spotkaniu Wojciech Jałoszewski, trener Tęczy. — Jeziorak przed porażką w Lidzbarku Warmińskim był na fali zwycięstw, jest to drużyna usposobiona ofensywnie. Pierwszą połowę zagraliśmy bardzo konsekwentnie w naszych założeniach i przełożyło się to na prowadzenie 3:0. Po bramce do szatni strzelonej przez Jeziorak powiedzieliśmy sobie, że musimy przetrzymać początek drugiej połowy. Przy wyniku 2:3 mieliśmy sytuację na czwartą bramkę, a potem Jeziorak nie wykorzystał rzutu karnego. Dobrze, że to zakończyło się naszym zwycięstwem. Cieszymy się z tego, drużyna lepiej wyglądała niż przed tygodniem — dodał szkoleniowiec.

— Drużyna Tęczy w pierwszej połowie była do bólu skuteczna — powiedział po meczu Daniel Madej, trener Jezioraka. — Miała 4-5 sytuacji i z tego 3 wykorzystała. Ciężko się potem gra, w głowach było zniechęcenie. Zdołaliśmy się podnieść, bramka na 1:3 dodała trochę skrzydeł. W drugiej połowie mieliśmy przygniatającą przewagę, byliśmy narażeni na kontry przeciwników. Trafiamy na 2:3, mamy karnego na 3:3, to była kluczowa sytuacja. Niestety raz się strzela, raz się nie strzela. Nie ma co panikować. Przed nami szybka okazja do rehabilitacji w meczu pucharowym. Jesteśmy na takim etapie, że nikt nie odpuści — zauważa Madej.

W Lubawie walczący o utrzymanie Motor przegrał 3:4 ze Zniczem Biała Piska. Podobnie jak w Iławie, goście w pewnym momencie prowadzili 3:0, gospodarze zdołali doskoczyć do 2:3, ale potem Znicz strzelił na 4:2, a wynik spotkania gospodarze ustalili w ostatniej minucie pojedynku. Dla Motoru była to 14 porażka w tym sezonie.

— Mecz pełen emocji i dramaturgii zakończony naszym zwycięstwem — podsumował spotkanie Przemysław Kołłątaj, trener Znicza Biała Piska. — Druga połowa pokazała, że każdy zespół walczący o utrzymanie wykazuje się ogromną determinacją. My znowu wróciliśmy do tego, że tracimy dużo bramek — ocenia szkoleniowiec.

— Tracąc na wstępie trzy bramki, ciężko jest wygrać jakikolwiek mecz. Czy to u siebie, czy to na wyjeździe — powiedział na konferencji prasowej Krzysztof Malinowski, trener Motoru Lubawa. — Do straty bramki graliśmy bardzo rozważnie, mieliśmy przewagę w posiadaniu piłki, ale wszystkie nasze błędy zakończyły się utratą goli. To jest niedopuszczalne, jak chcemy się w tej lidze utrzymać. Zrobiliśmy zmiany, strzeliliśmy trzy bramki, ale to nam nic nie dało. Strzeliliśmy gola w ostatniej minucie, ale jeszcze nie patrzyłem na nagranie, więc nie chcę oceniać czy był gol czy go nie było. Ta bramka nie została zaliczona, więc ten mecz przegraliśmy — dodaje Malinowski.

EMIL MARECKI

WYNIKI 27 KOLEJKI:

• Olimpia Olsztynek — GKS Wikielec 2:2 (0:0)
0:1 - Krasovskiy (54), 0:2 - Wachowski (64 s), 1:2 - Semianovich (77 k), 2:2 - Usovich (80),

• DKS Dobre Miasto — Polonia Iłowo 3:1 (0:1)
0:1 - Lemanek (26), 1:1 - J. Chojnowski (50 k), 2:1 - K. Chojnowski (67), 3:1 - Grablewski (70)

• Mrągowia Mrągowo — Granica Kętrzyn 2:0 (0:0)
1:0 - Kuśnierz (74), 2:0 - Skrzęta (84)

• Huragan Morąg — Polonia Lidzbark Warmiński 0:2 (0:0)
0:1 - Gurov (66), 0:2 - Bah (86),

• Jeziorak Iława — Tęcza Biskupiec 2:4 (1:3)
0:1 - Gołębiowski (13), 0:2 - Podgórski (30), 0:3 - Gołębiowski (36), 1:3 - Szramka (45), 2:3 - Sedlewski (78), 2:4 - Galik (81),

• Motor Lubawa — Znicz Biała Piska 3:4 (0:3)
0:1 - Krzyś (27), 0:2 - Giełażyn (36), 0:3 - Tsishkin (38), 1:3 - Tomkiewicz (67), 2:3 - Kuczyński (70), 2:4 - Romachów (85), 3:4 - Tomkiewicz (90),

• Niedzielne mecze Olimpia II Elbląg — Mamry Giżycko i Pisa Barczewo — Rominta Gołdap zakończyły się po oddaniu gazety do druku

PO 27 KOLEJKACH

1. Wikielec	68	84:24
2. Polonia LW	56	82:31
3. Mrągowia	50	71:55
4. Jeziorak	48	67:46
5. Znicz	46	56:46
6. Mamry*	44	56:48
7. Granica	43	43:34
8. Tęcza	42	49:52
9. Olimpia II E.*	37	60:46
10. Rominta*	37	43:54
11. Dobre Miasto	30	47:54
12. Polonia I.	27	42:79
13. Motor	23	39:59
14. Olimpia O.	20	28:59
15. Huragan	19	33:70
16. Pisa*	18	32:75

* mecz mniej

O PIŁCE

Reprezentacja Polski do lat 17 wygrała z Serbią 3:2 (1:0) w ćwierćfinale rozgrywanych na Węgrzech mistrzostw Europy. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli Jakub Krzyżanowski, Daniel Mikołajewski i Filip Rejczyk. W półfinale Polacy zagrają z Niemcami.

• Polska - Serbia 3:2 (1:0)
POLSKA: Piekutowski - Szala, Orlikowski, Krzyżanowski, Kolanko, Borys (71 Brzyski), Sznaucner (77 Tomczyk), Rejczyk, Wolski (77 Gurgul), Huras (54 Mikołajewski), Skoczylas,
Bramki: dla Polski - Jakub Krzyżanowski (4), Daniel Mikołajewski (62, karny), Filip Rejczyk (89); dla Serbii - Veljko Vukojevic (51), Andrej Subotic (70),
W pierwszej połowie biało-czerwoni znacząco przeważali i oddali aż dziewięć celnych strzałów na bramkę, natomiast Serbowie ani jednego. Pierwszego gola w czwartej minucie strzelił Krzyżanowski i do przerwy Polacy zasłużenie prowadzili 1:0. Na początku drugiej połowy Serbowie przejęli inicjatywę, czego efektem było wyrównujące trafienie Veljko Vukojevica. W 62. minucie Serbowie dopuścili się faulu w polu karnym i sędzia podyktował rzut karny, który pewnie wykorzystał Mikołajewski, jednak osiem minut później Andrej Subotic strzelił gola na 2:2.
W 90. min Rejczyk wykonał rzut wolny sprzed pola karnego. Młody pomocnik technicznym strzałem przeniósł piłkę nad murem i umieścił ją w okienku bramki. Reprezentanci Polski utrzymali prowadzenie do końca doliczonego czasu gry i zameldowali się w półfinale. We wtorkowym meczu podopieczni trenera Marcina Włodarskiego zagrają z Niemcami, którzy remisowali ze Szwajcarią 1:1, lecz w rzutach karnych zwyciężyli 3:2. Miejsce w czołowej czwórce turnieju oznacza, że późną jesienią Polacy zagrają w mistrzostwach świata w tej kategorii wiekowej.

POZOSTAŁE MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE:
Niemcy - Szwajcaria 1:1 (0:1), 3:2 w rzutach karnych
Francja - Anglia 1:0 (0:0)
Hiszpania - Irlandia 3:0 (1:0)

Półfinały (wtorek 30 maja):
Polska - Niemcy
Hiszpania - Francja
Finał w piątek (2 czerwca).

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl aa68756745

NIEMCY NIE WYKORZYSTALI 9 PIŁEK MECZOWYCH

SIATKÓWKA\\\ Polacy wygrali z Niemcami 3:2 w towarzyskim meczu rozegranym w Sosnowcu. Dzień wcześniej w Katowicach goście wygrali też w pięciu setach. Biało-czerwonych wkrótce czekają zmagania w Lidze Narodów.

• Polska — Niemcy 3:2 (24, -23, -22, 18, 22),
POLSKA: Grzegorz Łomacz, Karol Kłos, Mateusz Bieniek, Karol Butryn, Artur Szalpuk, Mikołaj Sawicki – Kuba Hawryluk (libero) – Dawid Dulski, Jan Firlej, Kamil Semeniuk, Mateusz Poręba, Kamil Szymura, Karol Urbanowicz,
NIEMCY: Johannes Tille, Denis Kaliberda, Ruben Schott, Tobias Krick, Lukas Maase, Yann Boehme – Leonard Graven (libero) – Moritz Reichert, Lukas Kampa, Linus Weber, Erik Rohrs, Tobias Brand, Anton Brehme.

Fot: PAP/Zbigniew Meissner

Artur Szalpuk (Polska, w ataku) oraz Lukas Maase i Johannes Tille (Niemcy, w bloku) w trakcie piątkowego meczu

Spotkania z Niemcami, prowadzonymi przez trenera Michała Winiarskiego, otworzyły sezon reprezentacyjny biało-czerwonych. W drużynie gospodarzy od początku grał 19-letni libero Indykpolu AZS Olsztyn Kuba Hawryluk, który zastąpił Kamila Szymurę. Po drugiej stronie siatki pierwszym rozgrywającym był Johannes Tille, 10 lat młodszy od Lukasa Kampy, który dyrygował zespołem w czwartek. Atmosfera była inna, niż dzień wcześniej w Spodku, z racji trzykrotnie mniejszej, ale też dużo cichszej, widowni. Mimo to udało się poderwać kibiców do „meksykańskiej fali".

Polacy prowadzili w pierwszej partii, ale o ich wygranej zadecydowała bardzo wyrównana końcówka. Przy drugiej piłce setowej rywale popełnili błąd, co wyraźnie zdenerwowało ich selekcjonera.

Drugą część jego zespół zaczął od prowadzenia 5:1, na co trener biało-czerwonych Nikola Grbić zareagował prośbą o przerwę. Gospodarze z nawiązką odrobili straty (11:9), kiedy trzema punktowymi zagrywkami pod rząd popisał się Artur Szalpuk. Znów sporo emocji przyniosły ostatnie akcje, po skutecznym bloku Niemcy wyrównali stan meczu.

W trzecim secie zawodnicy obu drużyn popełnili sporo błędów. Wynik był „stykowy" do remisu po 15. Potem goście wyszli na 3, 4-punktowe prowadzenie i już go nie oddali.

Niemcy podtrzymali dobrą passę na początku czwartej odsłony, prowadzili bowiem 3:0. Przeciwnicy wyrównali (8:8) po wygranej „przepychance" nad siatką. Później biało-czerwoni – przy zagrywce Szalpuka – zanotowali serię siedmiu zdobytych punktów (23:16), a po chwili doprowadzili do tie-breaka. W nim Polacy prowadzili 11:8, potem rywale nie wykorzystali 9 piłek meczowych, gospodarze zamknęli mecz przy pierwszej takiej okazji, po autowym ataku Niemców.

>> W pierwszych tygodniach zgrupowania kadry nie biorą udziału zawodnicy Jastrzębskiego Węgla i Grupy Azoty Zaksy Kędzierzyn-Koźle, którzy rozgrywki klubowe zakończyli dopiero 20 maja finałem Ligi Mistrzów w Turynie.

Piątkowy mecz został rozegrany w oddanej do użytku w lutym hali ArcelorMittal Park. Na jej otwarcie polscy koszykarze pokonali Austrię 87:72 w eliminacjach ME.

Biało-czerwonych w tym sezonie czekają od 6 czerwca zmagania w Lidze Narodów (finałowy turniej odbędzie się w Gdańsku, 19-23 lipca). Drużyna prowadzona przez trenera Nikolę Grbicia wystąpi też w mistrzostwach Europy (od 28 sierpnia do 16 września w Bułgarii, Izraelu, Macedonii Północnej i Włoszech), gdzie w grupie zagra z Macedonią Północną, Czarnogórą, Holandią, Czechami oraz Danią.

Ostatnim akcentem sezonu będzie turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich w Paryżu (30 września – 8 października w Chinach). Grupowymi rywalami Polaków będą tam gospodarze, Argentyńczycy, Holendrzy, Kanadyjczycy, Meksykanie, Belgowie oraz Bułgarzy. Awans zapewnią sobie dwie najlepsze drużyny.

PIOTR GIRCZYS (PAP)

TRENER GRBIĆ WYBRAŁ „14" NA PIERWSZY TURNIEJ W JAPONII

Debiutanci Mikołaj Sawicki, Jakub Szymański, Dawid Dulski oraz Kuba Hawryluk znaleźli się wśród 14 siatkarzy wybranych przez trenera reprezentacji Polski Nikolę Grbicia na pierwszy turniej Ligi Narodów, który odbędzie się w dniach 6-11 czerwca w Nagoi. Do Japonii pojadą także m.in. doświadczeni rozgrywający Grzegorz Łomacz oraz środkowi Mateusz Bieniek i Karol Kłos.

>> Trener Grbić jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego zgrupowania kadry zapowiedział, że wszyscy powołani przez niego zawodnicy będą mieli okazję sprawdzić się w reprezentacji. „Każdy dostanie szansę, aby się pokazać, wdrożyć się w nasz system pracy, stać się częścią grupy i nas wspomóc" - powiedział szkoleniowiec.

W pierwszym z trzech turniejów fazy interkontynentalnej Ligi Narodów zabraknie największych gwiazd polskiej reprezentacji, takich jak przyjmujący Bartosz Bednorz, Tomasz Fornal i Wilfredo Leon, czy atakujący Bartosz Kurek.

Bednorz i Fornal dostali więcej wolnego, bowiem dopiero 20 maja zakończyli rozgrywki klubowe i zgrupowanie rozpoczną 5 czerwca. Leon i Kurek pojawili się w Katowicach przy okazji czwartkowego meczu towarzyskiego z Niemcami, jednak potrzebują więcej jednostek treningowych zanim będą mogli rozpocząć rywalizację w Lidze Narodów.

Biało-czerwoni w pierwszym meczu w Nagoi 7 czerwca zmierzą się z Francuzami. Później czekają ich starcia z Irańczykami oraz Bułgarami. Zmagania w Japonii zakończą 11 czerwca spotkaniem z Serbami.

KADRA REPREZENTACJI POLSKI NA TURNIEJ LIGI NARODÓW W JAPONII:

rozgrywający: Jan Firlej, Grzegorz Łomacz;
przyjmujący: Mikołaj Sawicki, Kamil Semeniuk, Artur Szalpuk, Jakub Szymański;
środkowi: Mateusz Bieniek, Karol Kłos, Mateusz Poręba, Karol Urbanowicz;
atakujący: Karol Butryn, Dawid Dulski;
libero: Kuba Hawryluk, Kamil Szymura;

ŹRÓDŁO: PAP

O PIŁCE

Wisła Płock po wyjazdowej przegranej z Cracovią 0:3 w ostatniej kolejce sezonu 2022/23 została trzecim spadkowiczem z piłkarskiej ekstraklasy. Ostatnie miejsce na ligowym podium zajął Lech Poznań.

>> „Nafciarze", którzy w najwyższej klasie występowali od 2016 roku, świetnie rozpoczęli rozgrywki, byli nawet liderem, a później długo utrzymywali się w czołówce. Wiosną jednak doznali aż 12 porażek, wywalczyli tylko dziewięć punktów i byli najsłabsi w stawce. Sytuacji nie poprawiła nawet zmiana trenera - dwie kolejki przed końcem Marek Saganowski zastąpił Słowaka Pavola Stano.

Wisła zakończyła rozgrywki na 16. miejscu z dorobkiem 37 punktów. Punkt więcej zgromadził Śląsk Wrocław, który w sobotę uległ w Warszawie Legii 1:3. Płocczanie dołączyli tym samym do Miedzi Legnica i Lechii Gdańsk, których spadek został przesądzony już wcześniej.

Innym rozstrzygnięciem, jakie zapadło w ostatniej kolejce, jest zajęcie trzeciego miejsca w tabeli przez abdykującego mistrza - Lecha Poznań. „Kolejorz" pokonał Jagiellonię Białystok 2:0 i z dorobkiem 61 punktów o jeden wyprzedził Pogoń Szczecin, która wygrała z Radomiakiem Radom 4:0. Po raz pierwszy w historii ligowy triumf był udziałem Rakowa Częstochowa, który w ostatniej kolejce - żegnając odchodzącego trenera Marka Papszuna - zremisował z Zagłębiem Lubin 1:1. Wicemistrzostwo kraju dla Legii Warszawa.

Królem strzelców z dorobkiem 16 goli został Marc Gual z Jagiellonii Białystok. Hiszpan latem przeniesie się do Legii. W piątek prawo gry w ekstraklasie w kolejnym sezonie zapewnił sobie ŁKS Łódź. Nowy sezon rozgrywek ruszy 21 lipca.

ŹRÓDŁO: PAP

EKSTRAKLASA TABELA KOŃCOWA

1. Raków	75	63:24
2. Legia	66	57:37
3. Lech	61	51:29
4. Pogoń	60	57:46
5. Piast*	50	37:31
6. Górnik	48	45:43
7. Cracovia	46	41:35
8. Warta	45	37:35
9. Zagłębie	45	35:44
10. Radomiak	44	34:41
11. Stal	43	36:40
12. Widzew	41	38:47
13. Korona	41	39:48
14. Jagiellonia	41	48:49
15. Śląsk	38	35:48
16. Wisła	37	41:50
17. Lechia*	30	28:53
18. Miedź	23	33:55

* mecz Piast Gliwice — Lechia Gdańsk został przerwany w 79. minucie przy stanie 0:1 z powodu użycia środków pirotechnicznych

eprasa.pl aa68756745

CONSTRACT LUBAWA WYGRAŁ Z REKORDEM BIELSKO-BIAŁA 7:2 W DRUGIM FINAŁOWYM MECZU MISTRZOSTW POLSKI W FUTSALU. DZISIAJ W LUBAWIE TRZECI POJEDYNEK.

STOMIL POTKNĄŁ SIĘ NA SIARCE

II LIGA PIŁKARSKA\\\ Stomil tylko zremisował na własnym boisku z Siarką Tarnobrzeg. Olsztynianie nie wykorzystali rzutu karnego na 2:0 i to się zemściło. Z kolei Olimpia Elbląg, nie bez problemów, ograła u siebie spadkowicza z Krakowa.

• Olimpia Elbląg — Garbarnia Kraków 3:2 (1:2)
0:1, 0:2 — Warczak (3, 12), 1:2 — Stefaniak (42), 2:2 — Gabrych (66 karny), 3:2 — Famulak (90+4)
OLIMPIA: Łęgowski — Jakubczyk, Szczudliński (82 Łaszak), Wierzba, Sarnowski, Stefaniak (87 Kazimierowski), Łabecki, Danilczyk, Famulak, Gabrych (87 Kozera), Branecki,

W przedostatnim meczu kończącego się sezonu 2022/23 Olimpia Elbląg wygrała u siebie ze spadkowiczem Garbarnią Kraków 3:2. Gospodarze zwycięską bramkę zdobyli w doliczonym czasie gry.

>> Już po piątkowym zwycięstwie Górnika Polkowice z Polonią Warszawa (2:0) wiadomo było, że pierwszym spadkowiczem z tej ligi została Garbarnia Kraków. Przed rozpoczęciem spotkania faworytem byli elblążanie, ale jak to bywa z Olimpią, swoimi wynikami potrafi wszystkich zaskakiwać, przegrywając mecze z niżej notowanymi zespołami.

Gospodarze do tego pojedynku przystąpili w bardzo okrojonym składzie. Z różnych przyczyn nie zagrali: Andrzej Witan, Aron Stasiak, Marcin Czernis, Adrian Piekarski, Michał Kuczałek, Yan Senkevich oraz Marcin Rajch. Żeby było ciekawiej, trener Gomułka na ławce rezerwowych miał tylko trzech młodzieżowców.

Pojedynek zaczął się sensacyjnie. Patryk Warczak przebiegł z piłką przez pół boiska, wpadł w pole karne, oddał strzał i otworzył wynik spotkania. Cztery minuty później po uderzeniu Karola Dziedzica elblążan od utraty bramki uratował słupek, jednak w 12 minucie, ku zaskoczeniu wszystkich, w zamieszaniu podbramkowym piłkę z pięciu metrów do siatki posłał ponownie Warczak i goście poprawili rezultat na 2:0.

Żółto-biało-niebiescy nie poddawali się i dążyli do zmiany wyniku. Na trzy minuty przed przerwą zdobyli kontaktowego gola. Po szybkiej akcji całego zespołu na listę strzelców wpisał się Marcel Stefaniak, posyłając piłkę do siatki z okolic 16 metra.

Po przerwie elblążanie zaczęli grać zdecydowanie lepiej, z większym zaangażowaniem i dokładniej. Zaczęli gonić wynik. Po jednej z takich akcji, w 66 min w polu karnym sfaulowany został Mariusz Gabrych, arbiter Łukasz Ostrowski (Białystok) wskazał na wapno i sam poszkodowany „jedenastkę" zamienił na gola. Wówczas na tablicy wyników pokazał się rezultat 2:2.

W końcówce meczu każdy z zespołów dążył do zdobycia bramki, więc publiczność nie mogła narzekać na brak emocji. Blisko tego celu byli krakowianie. W 85 min Kamil Kuczek przelobował Łukasza Łęgowskiego, lecz podążającą do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Patryk Jakubczyk. Jeszcze groźniej było po strzale głową Marka Assinora, ale znakomitą interwencją popisał się Łęgowski.

W ostatniej minucie doliczonego czasu gry Olimpia wyprowadziła kontrę. W stronę bramki gości z piłką popędził Maciej Famulak i strzelając z kąta z pola karnego, po długim rogu, walnie przyczynił się do zwycięstwa swojej drużyny.

Po spotkaniu Przemysław Gomułka (trener Olimpii), powiedział: — To był wyrównany mecz, w którym rywal zaskoczył nas dobrą grą w poczynaniach ofensywnych. W końcówce opadliśmy trochę z sił, ale nie straciliśmy wiary w sukces. Walczyliśmy do końca o jak najbardziej korzystny wynik i to się udało.

• Kolejny mecz Olimpia zagra u siebie w sobotę z GKS Jastrzębie.

Fot: Emil Marecki

Bramkę dla Stomilu w niedzielnym meczu z Siarką zdobył Hubert Krawczun

• Stomil Olsztyn — Siarka Tarnobrzeg 1:1 (1:0)
1:0 - Krawczun (34), 1:1 - Zawiślak (78)
STOMIL: Mądrzyk — Wójcik, Kośmicki, Sadowski, Waleńcik, Karlikowski (86 Kalisz), Krawczun, Spychała, Stromecki (86 Florek), Żwir, Kurbiel (74 Caetano),

W składzie na ten mecz zabrakło Shuba Shibaty, Mateusza Maćkowiaka i Sebastiana Szypulskiego, którzy leczą urazy. Po pauzie za żółte kartki wrócił Hubert Sadowski. Do pierwszego składu ponownie wskoczyli Hubert Krawczun i Michał Karlikowski.

Stomil mógł wyjść na prowadzenie już na początku meczu, jednak po dobrej kontrze Huberta Krawczuna i Piotra Kurbiela, Michał Karlikowski trafił w słupek. W następnej akcji Kurbiel oddał groźny strzał, jednak niecelny. Po chwili świetnie przy linii bocznej zachował się Krawczun, pobiegł w stronę bramki Siarki, podał do Filipa Wójcika, którego uderzenie w ostatnim momencie zablokował obrońca gości.

Po 10. minutach gry Stomil oddał inicjatywę Siarce, która dość nieporadnie próbowała zagrozić bramce Jakuba Mądrzyka. Z kolei Karol Żwir próbował zaskoczyć Jakuba Jędrychowskiego dwukrotnie, jednak raz nie trafił sprzed pola karnego, potem jego strzał zablokował obrońca zespołu z Tarnobrzegu.

W 27. minucie olsztynianie powinni przegrywać. Błąd w wyprowadzeniu piłki popełnił Marcin Stromecki, Siarka przejęła ją, jednak goście koszmarnie pomylili się przy strzale.

W końcu w 34. minucie Stomil przeprowadził atak, który zakończył się powodzeniem. Kurbiel dostał piłkę w polu karnym, zagrał do nadbiegającego Krawczuna, a ten pewnym strzałem pokonał Jędrychowskiego.

W 40. minucie Stomil od utraty bramki uratował słupek, po dość przypadkowej akcji gości. Natomiast Kurbiel jeszcze zmarnował szansę na dobre zagranie do kolegów, po ciekawej kontrze olsztynian i sędzia Filip Kaliszewski zakończył pierwszą cześć gry.

Druga odsłona zaczęła się od ataków Dumy Warmii. W 53. minucie Bartosz Waleńcik, po dobrym rozegraniu rzutu wolnego, strzelał głową ponad bramką. Minutę później Florek wpadł w pole karne i został sfaulowany przez obrońcę gości. Dotychczas stuprocentowo pewny w karnych Kurbiel zmarnował „jedenastkę".

W 65. minucie olsztyńskie trybuny zamarły, bo Mądrzyk podczas rozgrywania piłki ze swoimi obrońcami prawie wpakował ją do własnej bramki. Akcje przenosiły się spod jednego pola karnego pod drugie, obserwowaliśmy też sporo stałych fragmentów gry. W 74. minucie pojawił się na boisku Werick Caetano. Minutę później sędzia podyktował karnego za faul Igora Kośmickiego. Do „jedenastki" podszedł Lukas Hrnciar, ale jego strzał obronił Mądrzyk.

W 78. minucie goście wyrównali. Olsztyńscy obrońcy popełnili błąd przy dośrodkowaniu w pole karne, do dorzutki źle wyszedł Mądrzyk i do bezpańskiej piłki dopadł Krzysztof Zawiślak, który skierował ją do pustej już bramki. Niby Stomil atakował, ale nie potrafił przechylić szali zwycięstwa na własną korzyść i być może zmarnował szansę na bezpośredni awans.

• W ostatniej kolejce olsztynianie zagrają na wyjeździe z Radunią w Stężycy.

JERZY KUCZYŃSKI, EMIL MARECKI

POZOSTAŁE WYNIKI 33 KOLEJKI:
• Znicz Pruszków — Wisła Puławy 1:0 (0:0)
• Pogoń Siedlce — Radunia Stężyca 0:1 (0:0)
• Motor Lublin — Zagłębie II Lubin 2:0 (1:0)
• Górnik Polkowice — Polonia Warszawa 2:0 (0:0)
• Lech II Poznań — GKS Jastrzębie 1:1 (1:0)
• Śląsk II Wrocław — Hutnik Kraków 0:0
• mecz KKS 1925 Kalisz — Kotwica Kołobrzeg zakończył się po oddaniu gazety do druku

PO 33 KOLEJKACH

1. Polonia	64	56:35
2. Kotwica*	58	43:28
3. Stomil	**56**	**51:32**
4. Znicz	56	48:37
5. Motor	54	51:36
6. Wisła	53	53:37
7. Kalisz*	51	56:40
8. Olimpia	**47**	**40:35**
9. Pogoń	47	40:41
10. Jastrzębie	44	40:45
11. Lech II	42	44:57
12. Hutnik	40	41:47
13. Radunia	38	47:57
14. Górnik	37	45:49
15. Zagłębie II	35	40:65
16. Śląsk II	31	38:56
17. Siarka	30	36:57
18. Garbarnia	29	49:64

* mecz mniej

eprasa.pl aa68756745